Nr. 283 (1405) Warszawa, Czwartek 20 Października 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnoszenia „ 500.—
Na prowincji miesięcz. „ 550.—
Zagranicą „ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi „ 50
zwyczajne „ 40
drobne za jeden wyraz „ 10
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 128-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Do wszystkich organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wobec zamachu ministra skarbu p. Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy wzywamy wszystkie organizacje partyjne do energicznej masowej akcji protestacyjnej.

Klasa robotnicza musi stać na straży swej podstawowej zdobyczy i być gotową do odparcia ataku reakcji.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Sprawa Galicji Wschodniej.

Błędem największym polskiej polityki zagranicznej była dotychczas zawsze jej zupełna bierność. Zmieniające się Rządy Rzeczypospolitej nie próbowały kierować wypadkami; niekiedy schylały kornie czoło przed decyzjami wielkich mocarstw, to znowu, zaskoczone jakąś klęską, usiłowały bronić swego punktu widzenia dopiero w ostatniej chwili, często wtedy, gdy było już zapóźno. Pod względem dyplomatycznym znajdowaliśmy się stale w defensywie; brakło sternikom naszej nawy państwowej zdolności przewidywania, brakło dobrych, rozumnych informacji o stanie opinji europejskiej, brakło umiejętności liczenia się z tą opinją i wpływania na nią. Nie umieliśmy spoglądać śmiało, po męsku, w oczy niebezpieczeństwom. Ucieszeni, że chwilowo nikt nie porusza danego zagadnienia, trwaliśmy w spokoju, nie czyniąc nic, by rozwiązać je samodzielnie bez oczekiwania na obcych.

Nie będę przytaczał przykładów. Możnaby ich wskazać bez liku, poczynając od powstrzymania przez p. Paderewskiego walki o wyzwolenie Górnego Śląska aż do perypetji ostatnich sprawy wileńskiej. Trzeba jednak skorzystać ze smutnych doświadczeń i nie ufać z góry, że skoro los dobrotliwy pozwolił przebrnąć jako-tako — narazie przynajmniej — przez mielizny kwestji śląskiej i wileńskiej, tak samo stosunkowo łagodnie obejdzie się z nami i w sprawie Galicji Wschodniej.

Polska Partja Socjalistyczna wzięła tu na siebie inicjatywę. XVIII kongres z lipca r. b. wezwał Związek Polskich Posłów Socjalistycznych do zgłoszenia w Sejmie projektów ustroju autonomicznego dla tych terytorjów Rzeczypospolitej, które posiadają ludność mieszaną lub w większości swej niepolską. Rzecz jasna, myśleliśmy w pierwszym rzędzie o Galicji Wschodniej. Specjalna komisja pod przewodnictwem tow. Diamanda odbyła szczegółową dyskusję. W wyniku powstał projekt konkretnej ustawy autonomicznej, nad którym klub nasz poselski przeprowadzi dyskusję.

Inaczej wyglądałaby sprawa, gdyby istniała niepodległa Ukraina. Mielibyśmy wtedy szanse porozumienia się bezpośredniego z urzędowym przedstawicielstwem narodu ukraińskiego. Ukraina sowiecka nie wchodzi naturalnie, w rachubę, jako zwykła agentura Moskwy. Socjaliści nie mogą czekać z programem rozwikłania a przynajmniej złagodzenia sporów narodowościowych wewnątrz Państwa aż do chwili, gdy wszystkie narody zorganizują państwowość własną. Wówczas przyjdziemy z programem nowym, odpowiadającym ideałowi socjalistycznemu. Dzisiaj idzie o wyleczenie otwartej rany na żywym ciele Rzeczypospolitej, o stworzenie warunków, umożliwiających życie i rozwój zarówno nam samym, jak i naszym współobywatelom — wschodnio-galicyjskim Ukraińcom.

Jakiż jest faktyczny stan rzeczy?

Ludność rusińska Galicji Wschodniej trwa w opozycji ostrej do państwowości polskiej. Emigracyjne grupki ukraińskie prowadzą na każdym polu zaciekłą kampanję antypolską. Administracja polska nie ma żadnej polityki określonej, żadnego programu; tu stosuje idjotyczny system dyktatury biurokratycznej, tam słucha podszeptów narodowej demokracji i przygotowywa „kolonizację“, gdzieindziej zabiega o interesy wyborcze „Piastowców“. W rezultacie zaognienie nie zmniejsza się wcale, a przy lada okazji może spaść, niby piorun z... zachmurzonego nieba, jakaś kombinacja „międzynarodowa“, szkodliwa i dla Polski i dla mas ukraińskich.

Do tych mas właśnie trzeba wyciągnąć rękę. Nie marzymy o pojednaniu ze zwarjowanymi nacjonalistami typu Petruszewicza. Ale zbudować złoty most zgody między ludem polskim a ludem ukraińskim, ale ustalić trwałe warunki współżycia, — można, i w tym kierunku musi zmierzać nacisk stronnictwa socjalistycznego. Nawymyślają nam szowiniści obu narodów; zdobyć możemy dwie rzeczy wagi bez porównania większej: 1) złagodzenie walki narodowościowej na kresach południowo-wschodnich a, co za tym idzie, pierwszy krok ku pojednaniu z ludnością ukraińską, 2) ujęcie w ręce Polski inicjatywy politycznej, a więc wytrącenie jej z dłoni finansjery angielskiej, francuskiej, czy... kanadyjskiej, odsunięcie na stronę wiszącego wciąż nad głową miecza Damoklesa.

Punkty główne projektu, omawianego w kołach socjalistycznych, mogą, naturalnie, ulec pewnym zmianom; nie mamy jednak powodu ukrywania ich pod pieczęcią tajemnicy. Są one następujące:

1) Ewentualne terytorjum autonomiczne objęłoby województwa Halickie i Podolskie w myśl projektu podziału administracyjnego, opracowywanego obecnie w sejmowej komisji administracyjnej, a zatem powiaty: Bohorodczany, Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórne, Peczenizyn, Rohatyn, Skole, Stanisławów, Stryj, Śniatyn, pow. sądowy Chodorów, Tłumacz, Turka, Żydaczów, gminy wschodnie pow. Drohobyckiego (woj. Halickie), Borszczów, Bóbrka (bez pow. sądowego Chodorów), Brody, Brzeżany, Suczecz, Czortków, Gródek Jagielloński, Husiatyn, Kamionka, Lwów-miasto, Lwów-powiat, Podhajce, Przemyślany, Radziechów, Rawa Ruska, Rutki, Skała, Sokal, Tarnopol, Trębowla, Zaleszczyki, Zborów, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew (woj. Podolskie). W sumie ogólnej: 42.583 km. kwadr. i 4.074.261 mieszkańców.

2) Mieszkańcy Galicji Wschodniej a obywatele Rzeczypospolitej mieliby wszelkie prawa obywatelskie, a zatem uczestniczyliby w myśl przepisów ogólnych w wyborach do sejmu państwowego. Dla potrzeb ustawodawstwa autonomicznego i dla kontroli nad administracją autonomiczną istniałby osobny Sejm Krajowy, powoływany co trzy lata w głosowaniu powszechnym bez różnicy płci, równym, tajnym, bezpośrednim i stosunkowym.

3) Do zakresu ustawodawstwa autonomicznego należałyby: sprawy językowe, wyznaniowe z wyjątkiem dotyczących polityki zagranicznej, szkolne i oświatowe, sprawy administracji lokalnej, podziału administracyjnego Galicji Wschodniej, organizacji władz administracyjnych i samorządowych powiatowych i gminnych, sprawy policyjne, robót publicznych, użyteczności publicznej, kolejnictwa lokalnego, komunikacji elektrycznej i motorowej, sprawy rolne z wyjątkiem zasadniczej reformy agrarnej, walka z lichwą i spekulacją, popieranie kooperatyw i wogóle życia gospodarczego.

4) Galicja Wschodnia, jako terytorjum autonomiczne, posiadałaby budżet własny i skarb krajowy, do którego wpływałyby pewne określone podatki i dochody ze źródeł określonych.

5) Na administrację naczelną terytorjum autonomicznego składałyby się dwa czynniki: podsekretarz stanu do spraw Galicji Wschodniej, przedstawiciel władzy centralnej, działający z jej ramienia, oraz Rada Krajowa, wybierana przez Sejm Krajowy w głosowaniu stosunkowym.

6) Prawa mniejszości polskiej we wszelkich dziedzinach życia publicznego byłyby zagwarantowane szeregiem przepisów szczegółowych; językami urzędowemi byłyby języki: polski i ukraiński równolegle; żadna ustawa Sejmu Krajowego, żaden krok władz autonomicznych nie mógłby w niczem naruszać Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej ani ustaw ogólno-państwowych.

Powtarzam, że o szczegóły w tej chwili kłócić się nie będziemy. Mogą one ulec zmianom. Idzie o samą zasadę, o sam program autonomji terytorjalnej, jako próbę poczynania pierwszych kroków na drodze ku porozumieniu polsko-ukraińskiemu. Co można realnie temu programowi przeciwstawić? Dziecinne i szkodliwe pomysły kolonizatorskie narodowej demokracji albo powikłane, płodne w skutki nieobliczalne, kosztowne niebywale, nikogo nie zadawalające koncepcje autonomji narodowo-kulturalnej?!

Dlatego sądzę, że wybraliśmy drogę właściwą zarówno ze stanowiska zasad socjalistycznych, jak i zadań polityki państwowej. Jedynie autonomja terytorjalna może stanowić realny program rozwiązania, a przynajmniej, jak powiedziałem, złagodzenia dzisiejszego napięcia w stosunkach Galicji Wschodniej. Zdecydować się tylko trzeba na mocne, stanowcze i konsekwentne wprowadzanie w życie tego, co uznaliśmy za słuszne w zasadzie.

Mieczysław Niedziałkowski.

Projekt daniny w komisji skarbowo-budżetowej.

ZAPYTANIA POSŁÓW.

Pod przewodnictwem pos. Osieckiego przy ogromnym udziale posłów ze wszystkich stronnictw komisja skarbowo-budżetowa przystąpiła do rozpatrywania rządowego projektu o daninie państwowej.

P. Głąbiński (Z. L. N.) oświadczył, że jego stronnictwo jest za daniną i że w ogólnej dyskusji nie uważa za potrzebne dawać wyrazu poglądom swoim na szczegóły. Uczyni to przy dyskusji szczegółowej.

Tow. Diamand zwraca się do ministra z zapytaniem, jak wielki będzie udział w daninie poszczególnych grup, wymienionych w projekcie.

Pos. Rataj (P. S. L.) pragnąłby wiedzieć, jakie będzie obciążenie miast, jak minister przedstawia sobie możliwość zastosowania progresji.

Pos. Majewski (Z. L. N.) zapytuje, czy rząd ma zamiar obciążać daniną kilka razy tego samego płatnika.

Pos. Stapiński pyta na co będą obrócone fundusze, uzyskane z poboru daniny.

WYJAŚNIENIA P. MICHALSKIEGO.

Min. Michalski stwierdza, że ma świadomość tego, iż ustawa nie jest idealnie sprawiedliwą, ale przedłoży Sejmowi szereg projektów, w których postara się o obciążenie tych, którzy daniną nie są dostatecznie obciążeni. Danina jest ściąganiem podatków, dotychczas niepłaconych. Techniczne warunki nie pozwalają na stemplowanie not i ściągnięcie przy tej sposobności daniny. Miasta zostały już zawiadomione, że od Nowego Roku nie mogą liczyć na pomoc rządu. Potrzeby swoje same muszą pokryć, a rząd umożliwi im to przez życzliwe traktowanie podatków miejskich. Wielką wagę przywiązuje minister do ustawy o środkach naprawy finansów. Tę ustawę wraz z ustawą o daninie Sejm powinien w ciągu miesiąca załatwić.

Poza pokryciem deficytu, danina ma stworzyć podstawę dla Banku biletowego, jak nie mniej z daniny pokryte będą potrzeby przydzielonej nam części G. Śląska, w której marka niemiecka jeszcze przez sześć miesięcy będzie środkiem obiegowym. Potrzeby G. Śląska będą znaczne. Na podstawie ustawy rząd

będzie uwzględniał słuszne żądania ulg, odrzucając wszelką protekcję, ale indywidualnie, lecz nie dla grup. Dla kresów wschodnich, na których nie wprowadzono jeszcze podatku gruntowego, wymiar nastąpi od jednostki powierzchni ziemi.

ILE DANINA MA PRZYNIEŚĆ?

Na wezwanie ministra, radca min. skarbu dr. Wiesenberg przedstawił ugrupowanie oczekiwanych dochodów z daniny, według ziem i grup, ustawą przewidzianych.

B. Kongresówka.

1. Na podstawie podatku gruntowego i podymnego, który przyniósł w r. 1920 172 miljony — przy mnożniku 300, wymiar wynosi 51,6 miljarda. Z tego należy potrącić ⅓ na zwolnienia i ulgi (17.2 miljarda), wobec czego grupa ta zapłaci 34,4 miljarda.

2. Z podatku od nieruchomości miejskich, który przyniósł 16 miljonów, mnożnik 100 — wymiar daniny wynosi 1,6 miljarda; potrącając 10 proc na ulgi zostaje **1.440 miljonów**.

3. **Przemysł i handel.** Z 248 miljonów, potrąciwszy ⅓ w wysokości 83 miljonów — 165 miljonów pomnożonych przez mnożnik 46 — da wymiar daniny 7.59 miljard. Po uwolnieniu 10 proc. zostaje daniny **6.83 miljardów**. Z tej pozycji wyjęto przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego składania rachunków (spółki akcyjne i t. p.).

Razem b. Królestwo **Polskie zapłaci 42 miljardy 760 miljonów**

B. zabór austrjacki.

1. **Podatek gruntowy i wiejski domowo-klasowy** w r. 1920 wynosił 92 miljony. Przy mnożniku 350 wymiar wynosi 32.2 miljarda. Po potrąceniu ulg w wysokości ⅓, czyli 10,7 miljarda, danina wyniesie **21.5 miljarda**.

2. **Z podatku domowo-czynszowego**, wynoszącego we Lwowie 3 miljony, przy mnożniku 20 wymiar przyniesie 60 miljonów mk. W reszcie Małopolski — podatek 9 miljonów, mnożnik 30, wymiar 270 miljonów. Z podatku domowo-klasowego miejskiego, wynoszącego 1 miljon, mnożnik 80 — 80 miljonów. Razem z budynków 410 miljonów. Po potrąceniu 10 proc. ulg, danina da z tego źródła **370 miljonów**.

3. **Z podatku zarobkowego**, przynoszącego 75 miljonów, przy mnożniku 30, wymiar wyniesie 2.25 miljarda, po potrąceniu 10 proc. zostaje **2.03 miljarda**.

Razem zapłaci b. **zabór austrjacki 23.9 miljrda**.

B. dzielnica pruska.

1. Z idealnego **podatku gruntowego**, wynoszącego 3.04 miljona, przy mnożniku 7500, danina da 22.8 miljarda. Ulgi ⅓ czyli 7.6 miljarda — zostaje do wpłacenia **15,2 miljarda**.

2. **Z podatku budynkowego**, wynoszącego 4 miljony, przy mnożniku 100 i 10 proc. ulg, zostaje **360 miljonów**.

3. Z **podatku procederalnego**, przynoszącego 2.5 miljona po potrąceniu 500 tys. płaconych przez osoby prawne, zostaje 2 miljony. Podatek ten rozkłada się na 4 klasy. I i II kl. płacą 500 tys. podatku, mnożnik 1500, czyni 750 miljonów. Klasy III i IV, **które płacą 1.5** miljona, przy mnożniku 750 dadzą 1.125 miljonów. Wszystkie cztery klasy razem zapłacą 1.875 miljonów. Po potrąceniu 10 proc. na ulgi — **zostaje 1.69 miljarda**.

Razem cały b. zabór pruski (bez Górnego Śląska) **17.25 miljarda**.

Ziemie Wschodnie.

1. Z 10 miljonów hektarów, z których połowa obszarów należy do państwa, podpada daninie 5 miljonów ha, od ha 1674 mk. czyli wymiar daniny 8.37 miljarda. Po potrąceniu przewidzianych ulg **pozostaje 5.58 miljarda**.

2. Z podatku od nieruchomości — 160 miljonów daniny.

3. **Z podatku przemysłowego — 740 miljonów.**

Razem ziemie wschodnie 6.48 miljarda. Danina z powyższych grup w całej Polsce wynosić więc ma **90.3 miljarda**.

Celem obliczenia daniny osób prawnych, min. skarbu musiało uciec się do prywatnej statystyki Zw. banków, gdyż Min. przem. i handlu danych w tym kierunku nie posiada (!?). Na podstawie w ten sposób uzyskanych danych doszło Min. skarbu do przekonania, że kapitał akcyjny banków wynosi 5 miljardów mk., kapitał zaś akcyjny przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych uważa min. skarbu za cztery razy większy (20 miljardów), czyli razem 25 miljardów. 15 proc. daniny przyniesie 3.75 miljarda, co, sprostowane przez przewalutowanie nieruchomości, maszyn i t. p. powinno dać skarbowi 6 miljardów mk.

Komorne roczne w Warszawie oceniają na 300 miljonów mk., w całem państwie 900 miljonów, przy zastosowaniu mnożnika 2, z tego tytułu będzie 1.8 miljarda. Po potrąceniu 20 proc. ulg — 1.44 miljarda.

Ilość samochodów jest również władzom nieznana. Obliczają ją w Warszawie na 1236.

Oczekiwana z całego państwa danina przyniesie 1.312 miljonów.

Cała danina w całem państwie wynosi według tego obliczenia 99.975 miljonów, czyli okrągłe 100 miljardów.

Dr. Wiesenberg stwierdza, że w lipcu 1920 r. było w obiegu około 24 miljardów banknotów, a wtedy uchwalono pożyczkę przymusowa w kwocie 15 miljardów. Obieg not 30 września r. b. wynosił około 158 miljardów, czyli, że danina w stosunku do obiegu znaków pieniężnych nie jest większa od pożyczki przymusowej.

Na zapytanie tow. Diamanda, jak wielkie są gwarancje, udzielone przez państwo, albowiem i one wpływają na bilans państwowy, odpowiedział p. Michalski, że na to pytanie odpowiedzieć nie może, gdyż w ostatnich dniach przedłożono mu dwa akty gwarancyjne państwowe, których śladu nawet w dokumentach min. skarbu nie można było odnaleźć. Daty tych aktów gwarancyjnych p. minister narazie podać nie może.

LUDOWCY PRZECIWKO PROJEKTOWI RZĄDOWEMU.

Pos. Poniatowski (P. S. L. Wyzwolenie) kładzie nacisk na główny brak przedłożonej ustawy, polegający na braku progresywności. Wykazuje na licznych przykładach, opierając się na podymnem, że małe gospodarstwa rolne będą w stosunku do obszaru niosły daninę stosunkowo znacznie większą, niż własność wielka.

Gospodarstwo rolne wyszło już, zdaniem mówcy, z korzystnej konjunktury i ceny zboża stale maleją. Art. 34 projektu jest zamachem na reformę rolną. Uważa, że w obecnej formie, mimo najszczerszych chęci, projekt nie jest do przyjęcia.

Pos. Rataj (P. S. L.) żąda daniny sprawiedliwej, t. j. postępowej, tak samo na wsi, jak w mieście. Progresywność nie będzie utrudniała ściągania daniny. Trudność rzeczywistą stwarza niechęć do płacenia daniny, a ustawa niesprawiedliwa taką niechęć wywołuje. Jak i jego przedmówca, jest p. Rataj zdania, że chłopi znacznych ilości gotówki nie posiadają. Twierdzi, że przeciętnie chłop na 10 morgach posiada 30 tys. marek. Minister twierdzi, że kapitału ruchomego pociągnąć do płacenia daniny nie potrafi. Zdanie to uważa p. Rataj za mylne. Chłopi z powodu braku gotówki będą zniewoleni do sprzedaży płodów rolniczych i w ten sposób sami obniżą cenę. (A to zagroził! Przyp. Red.).

Minister Michalski z ubolewaniem przyjmuje do wiadomości stanowisko stronnictw obydwu mówców. Obliczenia, dotyczące obciążenia mniejszych gospodarstw rolnych przez daninę, które przedmówcy określili na gospodarstwo 10-morgowe, w wysokości kilkuset tysięcy marek, jest mylne, gdyż w rzeczywistości danina najwyższa takiego gospodarstwa wynosić będzie 57 tys. mk., a przy glebie gorszej 27 tys. marek. Innych podstaw dla wymiaru daniny poza temi, któremi posługiwał się przy konstruowaniu projektu, Polska nie posiada i dlatego idealnie sprawiedliwego projektu nikt przedłożyć nie potrafi. Wszystko musi się państwu podporządkować — i ludzie, i partje, i reforma rolna i zasady partyjne. Danina nie jest wszystkiem. Danina jest jednym ze środków, ale stanowi ona nieodzowną podstawę reformy finansowej państwa.

Na tem obrady przerwano do dzisiejszego posiedzenia.

EDWARD KOZIKOWSKI.

Miejski zegarmistrz.

Wskazówką czuwającą wzdłuż wszystkich
zegarów,
idących w jeden takt,
poruszam w jasnych wnękach zadymionych
barów,
jak wędrujący jacht.

I bijących bez końca w jesienne wieczory
podniecam jednym tchem,
śledząc odbite w szybach okiennych kolory
i w tamtem sercu mem.

Jeden z przechodniów mówił, że w bliskim
zaułku
skrada się ku mnie cień,
wypędzony o zmierzchu z podmiejskich
przytułków
na dżdżystą noc i dzień.

Drugi przechodzień szeptał i szeptał mi
długo
szmerem niejasnych słów,
że zegar ratuszowy chmurom i szarugom
powierzył wieczór ów.

A jam w błahej radości, co po skwerach
hasa,
pobiegł na skręty dróg,
gdzie w turkotach dorożek i aut hałasach
jawi się ulic Bóg.

„Czartak".

Książki nadesłane.

Brantôme. „Żywoty pań swawolnych". Przełożył Boy. Tom I i II. Wydanie trzecie. Warszawa 1922 r. Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska".

Janusz Domaniewski. Zoologja, podręcznik dla szkół średnich. Wyd. drugie z 210 rysunkami i 9 tablicami kolorowemi. Wyd. M. Arcta.

K. Tesie. Nos causeries, nos lectures et nos exercises français. Nouvelle edition. Wyd. M. Arcta.

St. A. Kempner. „Teorja demokracji". Warszawa, 1921 r.

Przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy

Włocławek.

(Korespondencja własna).

Entuzjastyczna manifestacja za 8-godzinnym dniem pracy.

Dnia 16 b. m. odbyło się u nas wielkie zgromadzenie robotnicze w kinoteatrze na „Cygance", na którem przemawiał tow. poseł Daszyński. Trzy tematy stanowiły treść jego referatu: **Drożyzna, obrona 8-godzinnego dnia pracy i Górny Śląsk.**

Rezolucję referenta przyjęto z entuzjazmem. Poczem stała się rzecz dla rozsądnych ludzi wprost niezwykła. Oto jeden po drugim zaczęli buńczucznie przemawiać trzej mówcy komunistyczni. Jak pozytywki, przytaczali najpierw słowa referenta jako swoje, zaprawiając mowy swoje wycieczkami na P. P. S. i na tow. Daszyńskiego. Po trzech tych bezczelnych występach ludzi, którzy liczyli widocznie na ciemnotę zgromadzonych i chcieli w rezultacie zgromadzenie rozbić, zabrał głos tow. Daszyński i oświadczył, że jeżeli komuniści spróbują rozbić wielką manifestację robotniczą, to będziemy ich traktowali jako najgorszych wrogów robotników i że zgromadzeni nie pozwolą na tę hańbę.

Ponieważ komuniści nie postawili żadnej własnej rezolucji, przeto referent żąda, aby przewodniczący poddał jeszcze raz rezolucję jego pod głosowanie.

I znowu stała się rzecz dziwna: Komuniści głosowali jak jeden mąż za rezolucją P. P. S.

Śpiewem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie, będące wielką klęską komunistów.

Po południu o 4-ej odbył się odczyt publiczny tow. **Daszyńskiego w sali Straży miejskiej.**

Sosnowiec.

(Korespondencja własna).

Dzień 17 października był dniem protestu Zagłębia Dąbrowskiego przeciwko zamierzonemu zniesieniu ustawy o 8-godz. dniu pracy.

Na wezwanie O. K. R. P. P. S. i Okr. Kom. Kl. Zw. Zaw. ustała praca we wszystkich kopalniach i fabrykach Zagłębia. Proletarjat swojemu oburzeniu dał wyraz w potężnych manifestacjach w Sosnowcu, Dąbrowie, Olkuszu (w dniu zaś 15 b. m. w Zawierciu).

Projekt p. Michalskiego, mający znieść ustawę o 8-godz. dniu pracy, wywołał w całem Zagłębiu Dąbrowskiem tak potężne oburzenie, że trudno je ująć w słowa. Wiadomość o tym zamachu zjednoczyła w jednej chwili całą klasę pracującą Zagłębia w jeden front przeciwko zakusom reakcji.

Przebieg manifestacji w Sosnowcu.

O godz. 11 przed poł. na plac przed dworcem kol. W. W. poczęli ściągać robotnicy z kopalń ze sztandarami. W jednej chwili tysięczne rzesze robotników przepełniły plac i ulice pobliższe. Wiecowi przewodniczył tow. H. Rycker. Przemawiali tow. tow. Cupiał, Kwinta, Waller, Sadowski, Sarża i Kurdziel.

Następnie imponujący powagą i liczebnością pochód przeszedł ulicami miasta i powrócił na plac kolejowy, gdzie jednogłośnie przyjęto rezolucję P. P. S. i Zw. Zaw.

Wiec zakończył się o pół do 3-ej.

W Dąbrowie.

na wiecu przemawiał tow. Stańczyk. W wiecu i w pochodzie brały udział tysiączne tłumy.

Siedlce.

(Korespondencja własna)

W piątek, d. 14 października, z inicjatywy P. P. S. odbył się w sali Klubu Robotniczego wiec w obronie 8-godzinnego dnia pracy. Robotnicy stawili się tłumnie. Na przewodniczącego powołano tow. Myszkę. Referował tow. Gnoiński. Po przemówieniach szeregu towarzyszy zebrani jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu w dniu 14 października 1921 roku robotnicy m. Siedlec z oburzeniem piętnują reakcyjny zamach Ministra Skarbu Michalskiego na ustawę o 8-godzinnym dniu roboczym, dokonywany pod pozorem ratowania gospodarki państwowej, w rzeczywistości zaś podyktowany przez interes burżuazji. Zebrani oświadczają, że nie cofną się przed żadnymi środkami w obronie 8-godzinnego dnia pracy i nie dadzą sobie wyrwać tej jedynej realnej zdobyczy polskiej klasy pracującej.

Tomaszów Mazowiecki.

(Korespondencja własna).

W piątek, dn. 14 b. m. o godz. 11 przed południem odezwały się wszystkie syreny fabryczne na znak półdniowego strajku protestacyjnego. Szeregami zaczęli ze wszystkich fabryk wychodzić robotnicy, zdążając na miejsce zbiórki, do ogrodu obok poczty.

Kiedy robotnicy ze wszystkich fabryk byli już w ogrodzie, zjawiła się policja i nie pozwoliła otworzyć wiecu, zjechał nawet sam p. starosta z Brzezin! Robotnicy wysłali wobec tego delegację z 10 osób do p. starosty, oświadczając, że, jeżeli p. starosta nie wyda pozwolenia, to robotnicy, będąc w wolnej demokratycznej Polsce, sami będą musieli sobie dać pozwolenie.

Po długich debatach p. starosta zezwolił na wiec, lecz zastrzegł, żeby nie było manifestacji. Wiec, na który zebrało się około 5 tysięcy robotników, przeciągnął się do godz. 3 pp. Przemawiało 6 mówców, robotnicy zaś głośno protestowali przeciwko zamachowi p. Michalskiego na prawa robotnicze, wznosząc okrzyki: „Precz z Michalskim!" „Niech żyje 8-godzinny dzień pracy".

Przyjęto jednogłośnie rezolucję, oświadczającą, iż żadna siła rządu burżuazyjnego nie zdoła wydrzeć klasie robotniczej 8-godzinnego dnia pracy i wszelkich praw, jakie klasa robotnicza zdobyła. Gdyby nawet Sejm burżuazyjno-reakcyjny uchwalił ograniczenie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, robotnicy nie cofną się przed najostrzejszemi środkami walki w obronie swych praw i zdołają je obronić.

Skoczów (Cieszyńskie).

Dnia 9 października odbyła się w Skoczowie konferencja robotników rolnych i leśnych. Po obradach uchwalono jednomyślnie rezolucję zawierającą szereg żądań robotników rolnych i leśnych i protestującą m. in. przeciw sabotowaniu przez związek ziemian komisji rozjemczej i domagającą się natychmiastowego zwołania przez ministerjum pracy nadzwyczajnej komisji rozjemczej, celem załatwienia zatargu pomiędzy robotnikami rolnymi a ziemianami Cieszyńskiego i Małopolski.

Z powodu coraz bardziej wzrastającej drożyzny zebrani robotnicy rolni domagają się 120 procentowej podwyżki płac dla wszystkich kategorji robotników rolnych, żądają wypłacenia wszelkich zaległości i oświadczają, że gotowi są poczynić wszelkie możliwe kroki w celu osiągnięcia słusznych żądań. Rezolucja protestuje również przeciw zamachowi rządu p. Ponikowskiego na zdobyte prawa robotnicze i domaga się stanowczo nienaruszalności ustawy o 8 godzinnym dniu pracy.

Słuszne swe postulaty robotnicy rolni poparli jednodniowym strajkiem rolnym na Śląsku Cieszyńskim

---

Bochnia.

W dniu 16 b. m. odbyło się tu bardzo liczne zgromadzenie robotników, zwołane przez P. P. S. celem zaprotestowania przeciw zamachowi ministra Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy. Referował tow. Malisz z Krakowa. Uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko zamachowi.

Krzeczów (pow. Bochnia).

W dniu 16 b. m. odbyło się tu zgromadzenie, na którem prócz referentów „piastowskich" i jednego „zamorszczyka", przemawiał tow. Malisz o reformie rolnej i 8-godzinnym dniu pracy. Wywody tow. Malisza zebrani, przeważnie włościanie, przyjęli oklaskami, wkońcu referent zgłosił odpowiednią rezolucję.

Po świecie.

LUDZIE, RZECZY, PEJZAŻE.

Paryż, 18 października

Izba zbiera się 18 października, i dla niej p. Briand wygłosił swoją wielką mowę w Saint-Nazaire. Sypią się interpelacje bez liku. Pan Poincaré pracuje nad powrotem swoim do władzy. I za p. Poincaré stoi p. Tardieu, a za p. Tardieu pan Clemenceau, a za panem Clemenceau pan Mandel i dziesięciu innych kandydatów do tek ministrów i do batuty premjera. Dziedzictwo po p. Briandzie jest ciężkie i obejmuje przedewszystkiem dwa i pół miljarda deficytu, na którego pokrycie i pan Doumer nie znalazł dotychczas źródła ani źródeł. Stagnacja w handlu panuje od miesięcy zupełna. Nic się nie sprzedaje. Magazyny są pełne towarów niesprzedanych. Bezrobocie jest wielkie i coraz większe nietylko dlatego, że wielkie strajki nie ustają, ale przedewszystkiem dlatego, że robotnik nie znajduje pracy. Zresztą tak jest na całym świecie. Świat wysokiej waluty nie może sprzedawać, bo świat niskiej waluty nie może — kupować.

Świat jest kołem zaczarowanem, z którego niema wyjścia. Znaków papierowych jest coraz więcej. Mnożą się wszędzie miljarderzy nowego porządku. Ale kapitalizm mimo to, przeżywa ciężką godzinę. I na nim mści się wojna, której był w znacznej mierze sprawcą. Rozpadły się partje socjalistyczne. Z trudem dźwigają się z upadku, próbując na wszystkie strony konsolidować swoje szeregi, żałując potrochu, że wyszły z orbity drugiej Międzynarodówki i tęskniąc do niej, do jej nowej, odrodzonej, odmłodniałej edycji powojennej.

Mylą się ci, którzy sądzili, że zabili Międzynarodówkę, wychodząc z niej pod hasłem walki z Scheidemanami wszystkich barw i obrządków. Wiemy, że Anglicy, i Belgowie i prawica socjalistów niemieckich trwa dalej w pierworodnym błędzie. Dziś jesteśmy świadkami takich ciekawych przeobrażeń, które ujawniają, że niezależni niemieccy chcieliby wejść do rządu razem z socjalistyczną prawicą! Zjawisko to, które przed trzema miesiącami mogło wydawać się nieprawdopodobnem, po zjeździe w Zgorzelicach (Görlitz) stało się faktem dokonanym.

Masy, stojące pod sztandarem niezależnych, wołają głośno, że mają już dosyć frazeologji rewolucyjnej i że zachowanie nepu-

[illegible] warte jest więcej, niż katechizm. Breitscheid, Hilferding — są wyrazicielami tych pożądań, wylewających się coraz silniej w postaci rezolucji i nakazów wbrew nieprzejednanym Rosenfeldom, Ledebourom i towarzyszce Wurm. Crispien był niedawno w Paryżu, ale nieprzejednanie swoje zostawił w Niemczech. Brouckère niedawno jeździł z Brukseli do Zgorzelic. Ten sam kochany towarzysz de Brouckère, który prowadził dawniej opozycję przeciwko Vandervelde'owi, a dziś nosi się z myślą nawiedzenia Paryża w okresie dorocznego kongresu partji francuskiej, aby pracować śród niej nad odbudowaniem dawnej (drugiej) Międzynarodówki, w której on — de Brouckère — pozostał, a z której towarzysze francuscy wyszli, aby wstąpić do prowizorycznej, „jakgdyby" Międzynarodówki wiedeńskiej. Nie myślą, zdaje się, długo w niej pozostać. Piszemy: zdaje się. Mamy pod tym względem tylko osobiste wrażenia.

Rozłam w partji francuskiej dokonał w świadomości mas głębokiego przewrotu. Masy wyprowadzone z równowagi przez wojnę i powojenne awantury wschodnie — dziś przeżywają głęboki kryzys wewnętrzny. I w raju Adam zdobył poznanie dobrego i złego dopiero, gdy poczuł, że jabłko, które nieostrożnie do ust poniósł, było — gorzkie! Dziś organizacja, budowana w ciągu lat blisko trzydziestu pracą Guesde'a i Jaurèsa — rozsypała się w proch. Za organizacją polityczną poszła i organizacja zawodowa: i nad ruinami, które nietylko pracę lat trzydziestu przekreśliły, ale przysypały zwaliskami Ideał — chichocze zły duch Kapitału. Nietylko w Warszawie Łańcucki głosuje z czarną seciną paskarzy i jezuitów!..

Masa nie żyje rozumem, a tylko uczuciem i namiętnością. Trzeba czasu dłuższego, aby wrażenia krystalizowały się w niej w pojęcia, aby zaczęła myśleć i myśli wiązać w sylogizmy. Ta chwila, atoli, przyjść musi. Inaczej należałoby zwątpić w możliwość postępu na ziemi, czemu przeczy wbrew Sorelowi (Georges) historja. Może dziś już tedy masy zrozumiały, masy francuskie, taką posiadające przeszłość rewolucyjną, taką tradycję rewolucyjną, takie odczucie inteligentne rzeczywistości, takie poczucie „śmieszności", że przyszła chwila, kiedy trzeba, porzuciwszy kłótnie i sztukę dzielenia włosa rewolucyjnego na ośm części — pomyśleć nareszcie o budowaniu nowego świata nie z frazesów, a z cegieł, wapna, piasku — jakie rzeczywistość daje, rzeczywistość historyczna danej, rzeczywistość danej chwili historycznej.

Rząd p. Brianda nie jest tak reakcyjny, jak większość Izby deputowanych. I to również jest ciekawym przyczynkiem do zrozumienia dzisiejszej powojennej doby. Ten rząd nie jest ani tak nacjonalistyczny, ani tak imperjalistyczny, ani tak reakcyjny, ani tak głupi, jak większość Izby powojennej, znudzonej w atmosferze zmęczenia i czekania, jakiego dawno już nie znała historja Francji. Dość czytać dzienniki reakcyjne, obmierzłe w ich frazeologji kłamliwej, sztucznej, nieszczerej, pełnej prowokacji na wszystkie strony świata, dziś w kierunku Anglji, jutro w kierunku Włoch, zawsze w kierunku Niemiec. Naród z tem nie wiele ma wspólnego. Naród pracuje, handluje, skarży się na drożyznę i brak ruchu w handlu, na suszę i zły urodzaj jarzyn i owoców. Ale brednie Barresów i Daudetów znajdują oddźwięk w Izbie Deputowanych..., w organizacjach kościelnych, w organizacjach kapitalistycznych wielkiego przemysłu. Dość przysłuchać się namiętnej walce tych organizacji, wypowiedzianej Międzynarodowej Organizacji Pracy, aby zrozumieć, jak ciężką chwilę powojennej reakcji przechodzi Francja. Zagranica walka ta przedstawiona jest w ten sposób, że to opinja publiczna protestuje przeciwko obłąkanemu prawodawstwu, któremu przewodzi towarzysz Albert Thomas w Genewie... I my wciąż słyszymy w kraju, że „ośmiogodzinny dzień pracy jest nieszczęściem, wymyślonem przez największych wrogów postępu".

I tu można czytać podobne, w złej wierze poczęte oskarżenia i przekleństwa (z których wiecznie tyleż będzie, co z przekleństw biblijnej oślicy Baalama). Wiadomo, kto je rozprowadza po prasie. Pewnego dnia gazeta sensacyjna „l'Intransigeant" przez omyłkę wydrukowała artykuł podobny w rubryce... ogłoszeń. Wiadomo, że był zapłacony jak i inne przez wszechmożną organizację miljarderów metalurgji (Comité des Forges). Ten osławiony, na wojnie zbogacony, na wojnie żerujący i spekulujący, prowokujący komitet — ma na swoim żołdzie pisarzy, ekonomistów, publicystów, polityków parlamentarnych, senatorów, którzy w parlamencie rozrywają szaty nad upadkiem kraju z powodu obowiązującego już albo zapowiadanego prawodawstwa pracy.

Obszarnicy francuscy nie są zbyt liczni. Francja jest krajem drobnej, chłopskiej własności i chłopskiej dzierżawy. Zdawałoby się, że są zbyt słabi, aby móc przeciwstawić się potędze nowoczesnej prawodawstwa pracy. Są to wszystko nacjonaliści, źli republikanie, rojaliści od lat pięćdziesięciu bezsilnie i bezskutecznie konspirujący przeciwko republice. Ale gdy w grę wchodzi reakcyjny interes klasowy — wiążą się z Niemcami, ze Szwajcarją niemiecką, z Bawarją, tworzą zieloną Międzynarodówkę, która pragnie wrócić do dziesięciogodzinnego dnia pracy na roli, i odebrać robotnikom rolnym wolności obywatelskie zrzeszania się i strajku.

Wszystkie te przejawy powojennej reakcji wiążą się z sobą. Wewnątrz kraju i nazewnątrz. Republikanin i mason Gambetta wołał przed laty, że antiklerykalizm nie jest przedmiotem na eksport. Klerykali uważają przeciwnie: klerykalizm jest godzien eksportu, powinien być eksportowany. Dlatego widzimy w całej Europie olbrzymi ruch międzynarodowo-klerykalny, którego nici zbiegają się w Rzymie i w Paryżu. Stąd organizują się w całej Europie środkowej kongresy katolickie, zjazdy monarchistyczne, zamachy Habsburgów na potrzaskane i we krwi unurzane trony arcykatolickie. Wczorajszy zamach nie udał się, ale może udać się jutrzejszy. Habsburg przepadł w Peszcie, ale może zwyciężyć — Polskę. Czuwają i protestanci w Berlinie: a nuż uda się osadzić z powrotem Wilhelma na tronie Fryderyka pruskiego!

Stąd dzisiaj wszędzie demokracje spoglądają nie bez trwogi na obraz, który przepływa koło nich na ekranie historycznego pejzażu. Stąd nakaz imperatywny, stojący przed socjalizmem niemieckim: „Łączmy się dla obrony republiki, bo jutro może być zapóźno!" Stąd — ustęp w mowie Brianda, nawołujący do obrony rzeczypospolitej. Stąd pokrzykiwania puhaczy warszawskich w kierunku przywołania króla na tron Polski („on i łaskę Anglji przywróci i porządek zaprowadzi!"). Chwila jest poważna, choć bardziej jeszcze ma pozory grozy, niż jej treść istotną. Po Komunie paryskiej i po Sedanie republika, proklamowana przez Gambettę (4 września 70 r.), zaledwie po siedmiu latach mogła być uważaną za trwałą formę budowy politycznej Francji. Ileż ulegała fluktuacjom, zamachom, od ilu miała min wylecieć w powietrze. Dziś jeszcze rojaliści z „l'Action Française" pouczają, że republikę dał Francji Bismarck, aby kraj zubożyć i poniżyć. A jednak republika, jak mówił w Saint Nazaire p. Briand, dała Francji zwycięstwo!

Europa środkowa stoi wobec przyszłości niepewnej. Siły demokracji muszą się wszędzie wiązać, łączyć dla obrony od wrogów wewnętrznych i dla obrony postępu. Tu źródło dążenia proletarjatu do międzynarodowej organizacji, która będzie odbudowana, bo musi być odbudowana.

Henryk Bezmaski.

„Rzeczpospolita" Strońskiego i Teodorowicza jest zaniepokojona odczytami tow. Czapińskiego i poświęca im wstępny artykuł w Nr. 285 pod tytułem „Spóźniona propaganda".

Boli „Rzeczpospolitą" to, że ta „propaganda zdaje się pozyskiwać nieliczne koła bezkrytycznej inteligencji". Więc chociaż koła są „nieliczne", ale „Rzeczpospolita" uważa za stosowne zastanowić się nad treścią owych odczytów, dowodząc, że „artykuły Trybuny i odczyty p. Czapińskiego wyczerpują dzisiaj cały dorobek P. P. S. w dziedzinie pracy teoretyczno-kulturalnej". Przy końcu swoich wywodów przychodzi autor, p. Strzelelski, do wniosku, że treścią negatywną tych odczytów jest walka z katolicyzmem, zaś pozytywną — wolnomyślicielstwo w duchu Woltera i Ibsena.

P. Strzetelski, ubolewający nad stanem kultury P. P. S. niech przyjmie do wiadomości, że ani Wolter ani Ibsen nie byli „wolnomyślicielami" w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, gdyż Wolter był deistą, i ogromnie bronił istnienia istoty najwyższej, zaś Ibsen znajdował się pod głębokim wpływem ultrachrześcijańskiej, ascetycznej filozofji Kierkegaarda i najpiękniejsze ze swych dramatów poświęcił ideom w duchu poglądów tego filozofa („Brand"). Zamiast więc kazania prawić i „kulturę" wytykać, lepiej się zająć własną kulturą, przyjść na inkryminowane odczyty i czegoś się nauczyć!

Teraz co do „dorobków" P. P. S. w kierunku kulturalnym — to oczywiście nie będziemy tu podawali szczegółów ogromnej naszej pracy nad dźwignięciem mas w kierunku kulturalnym ani też nieustannej, twórczej pracy programowej, teoretycznej w Sejmie, literaturze, walkach codziennych.

Ale zapytamy p. Strzetelskiego, za jakim „dorobkiem" kulturalnym występuje jego stronnictwo, nie mające nic przy duszy oprócz zacofania klerykalnego, oraz zamachu na niezależność państwa, na niezależność kultury polskiej i szkolnictwa w imię Rzymu? Czy ten średniowieczny „dorobek", czy to targanie Polski wstecz, czy to służenie interesom potęg i celów z poza obrębu państwa polskiego ma być „dorobkiem" kulturalnym? Jaki „dorobek" reprezentują pp. Dubanowicz i Teodorowicz?

Właśnie na tem polega cel tych odczytów, żeby otworzyć oczy Polakom na treść i cele prawdziwej kultury Zachodu, fałszowanej albo zgoła ukrywanej przed społeczeństwem polskiem. Niech i w Polsce znają bojowników zachodnio-europejskiej myśli niezależnej w rodzaju Woltera czy Renana. Ci wprawdzie oczywiście nie reprezentują programu P. P. S. ale reprezentują myśl kulturalną Zachodu. Rozumiemy, że ciemne duchy z „Rzeczypospolitej" boli krytyka uroszczeń Rzymu, przenikanie myśli niezależnej do szerokich warstw naszego społeczeństwa.

Ale cóż robić? „Nieliczne koła" stają się coraz liczniejsze!..

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Zapytania.

Czy to prawda, że w Chełmnie na Pomorzu dowódca Centralnej szkoły podoficerów piechoty, tyt. płk. Krupowicz, za nieuczęszczanie do kościoła a nawet za minimalne spóźnianie się, stosuje do oficerów szkoły (dowódców kompanji, wykładowców, wychowawców) karę włącznie do aresztu na odwachu. Z tego powodu dwóch oficerów zmieniło nawet na znak protestu wyznanie na inne, niekatolickie. Czy p. min. Sosnkowskiemu wiadomy jest fakt powyższy, stojący w rażącej sprzeczności z konstytucją, i jak p. Sosnkowski zamierza nań reagować?

Kronika sejmowa.

KONWENT SENJORÓW.

Dziś o godz. 12-ej w poł. odbędzie się posiedzenie konwentu senjorów.

Na porządku dziennym sprawa utworzenia sądu honorowego.

JAK P. MICHALSKI ROZUMIE ZADANIA SEJMU I RZĄDU.

P. minister skarbu zaprosił na wspólną konferencję sejmowych referentów budżetowych, oraz referentów ministerjalnych. P. Michalski wezwał posłów do współpracy w reorganizacji administracji i dążeniu do zredukowania urzędów i zmniejszenia nadmiernej liczby urzędników.

Tow. Diamand zwrócił uwagę ministra na to, że sejmowi referenci budżetowi, a także w znacznej części referenci min. skarbu nie posiadają odpowiednich kwalifikacji do tej pracy, która wymaga gruntownej znajomości urzędów i resortów.

Pos. Czetwertyński i Kolischer wypowiedzieli się w ten sam sposób. Natomiast p. Wojdaliński poparł p. ministra, tłumacząc, że rozchodzi się o reformę „zgrubsza", a do tego dokładna znajomość administracji państwowej nie jest potrzebna. Z p. Wojdalińskim zgodził się p. Osiecki.

Tow. Diamand podkreślił raz jeszcze, że pomysły p. ministra zawierają niebezpieczeństwo zatarcia niezbędnych granic, oddzielających ustawodawstwo od administracji. Możnaby wziąć pod rozwagę projekt stworzenia Rady oszczędnościowej, do której należałoby powołać 10 posłów, fachowo wykwalifikowanych, którzy wraz z 10 urzędnikami rozmaitych resortów, przygotowanych do tej pracy i kilkoma urzędnikami Najwyższej Izby Kontroli Państwa byliby pomocni Rządowi w pracy nad przeprowadzeniem tej reformy.

Zebranie miało charakter ankiety i uchwał żadnych na niem nie powzięto. P. Michalski oświadczył, że weźmie pod rozwagę zdania, wypowiedziane przez posłów.

Jedyny wniosek z całej tej dyskusji: p. Michalski wykazał, że zupełnie nie orjentuje się w parlamentaryzmie, i że gdyby jego pomysły były wcielone w życie, Rząd stałby się władzą wnioskodawczą i ustawodawczą, a Sejm władzą wykonawczą.

ORDYNACJA WYBORCZA.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisja Konstytucyjna obradowała w dalszym ciągu nad projektem ordynacji wyborczej i załatwiono art. 21, w myśl propozycji referenta, o utworzeniu państwowej, okręgowych i obwodowych komisji wyborczych, z których pierwsza jest instytucją stałą. Następnie uchwalono art. 22 w brzmieniu następującem:

„Nadzór nad czynnościami komisji wyborczych należy do generalnego komisarza wyborczego, który udziela im wyjaśnień.

Generalnego komisarza wyborczego mianuje prezes Rady Ministrów z pomiędzy trzech kandydatów, przedstawionych przez zebranie Sądu Najwyższego".

W końcu komisja przystąpiła do obrad nad art. 22-a o składzie państwowej komisji wyborczej, której referent proponuje przedstawicielstwo sześciu najliczniejszych klubów sejmowych.

USTAWA WYJĄTKOWA PRZECIWKO KOMUNISTOM.

Komisja prawnicza obradowała wczoraj nad wnioskiem nagłym Zw. Lud. Nar., domagającym się uchwalenia ustawy wyjątkowej przeciwko komunistom. W myśl tego wniosku, domagali się narodowi-demokraci uznania „agitacji i działalności komunistycznej" za zbrodnię zdrady stanu i, oczywiście karania jej śmiercią.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zainterpelował tow. dr. Liberman ministra sprawiedliwości w sprawie wydania tajnego okólnika do sądów, nakazującego surowe kary i nieubłagane zasądzanie przestępstw strajkowych i agitacji komunistycznej. Mówca scharakteryzował ten dekret, jako zamach na niezależność sądów i wyraził zdumienie, iż rząd polski nakazuje w tym dekrecie stosowanie drakońskich przepisów rosyjskiego kodeksu karnego, który wszak miał na celu przedewszystkiem obronę caratu.

Ponieważ minister sprawiedliwości nie był obecny, a zastępujący go wiceminister Rymowicz, autor owego tajnego reskryptu, zasłaniał się tajemnicą urzędową, przeto tow. Liberman postawił wniosek wezwania ministra na następne posiedzenie i postawienia sprawy rzeczonego okólnika na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Wniosek komisja uchwaliła.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad nagłym wnioskiem Zw. Lud. Nar.

Wice-minister sprawiedliwości Rymowicz, zastępujący min. sprawiedliwości, zajął, przyznać trzeba, wobec wniosku endeków, stanowisko rozumne. Oświadczył się przeciwko tworzeniu ustaw wyjątkowych i, cytując cały szereg przepisów obowiązującego ustawodawstwa karnego, wykazał, iż przepisy te najzupełniej wystarczają.

Tow. dr. Liberman sprzeciwił się stanowczo wnioskowi endeków. Ustawodawstwa zaborcze pozostawiły nam w spuściźnie tak drakońskie ustawy, że istotnie jest zbytecznem uchwalanie nowych ustaw o karze śmierci. Sądy też robią szeroki użytek z obowiązujących ustaw i na podstawie ich elastycznych przepisów, zapadają srogie wyroki nietylko przeciw komunistom, ale także przeciw członkom PPS. Represje, stosowane przeciw idei i przeciw stronnictwom poszczególnym, osiągają skutek wręcz przeciwny, aniżeli zamierzano. Uczy nas tego doświadczenie. Prześladowanie i męczeństwo przyczyniają się tylko do wzrostu i potęgi prześladowanej idei. Widziano to w Niemczech za czasów Bismarka, który ustawami wyjątkowemi usiłował wytępić socjalizm i katolicyzm. Jaką wnioskodawcy podadzą definicję komunizmu? Określenie komunizmu, jako przestępstwa, jest wprost niemożliwe, a stylizacja, proponowana przez Zw. Lud. Nar. stanie się tylko źródłem orgji prześladowań na prawo i lewo. Mówca stawia tedy wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem endeckim.

W dyskusji zabierali następnie głos mówcy wszystkich stronnictw, jako to: Grzędzielski, Hartglas, Matakiewicz, Mieczkowski, Anusz, który z dużym zapałem wykazywał konieczność uchwalenia ustaw wyjątkowych przeciw komunistom, ks. Lutosławski i inni.

W głosowaniu wniosek o uchwaleniu ustawy upadł, natomiast przyjęto rezolucję ks. Lutosławskiego, wzywającą rząd do „jak najenergiczniejszego ścigania przejawów agitacji komunistycznej i doprowadzenia winnych do surowego ukarania, jakoteż ukarania tych funkcjonarjuszów władz bezpieczeństwa, którzy przez swoje niedbalstwo spowodowaliby wzmożenie się i bezkarność propagandy komunistycznej".

Ten kwiatek stylistyczny ks. Lutosławskiego został przez komisję przyjęty przeciw głosom socjalistów i posła Hartglasa. Referentem dla Izby wybrany został poseł Seyda.

USTAWY WOJSKOWE.

Komisja wojskowa, pod przewodnictwem posła Anusza, z udziałem delegatów M. S. Wojsk., omawiała projekt ustawy o obowiązkach i prawach oficerów W. P. Referent p. Anusz, przedstawiając myśli wytyczne projektu uzasadniał naglącą konieczność jaknajszybszego uregulowania tej sprawy. Potrzebne jest zwłaszcza wyraźniejsze i rzeczowe określenie tych pozycji, które stanowią zasadnicze uposażenie oficera (art. 48 pr. ust.), uwzględnienie zasady o konieczności wysokiego i najzupełniej wystarczającego uposażenia oficerów, wreszcie ograniczenia udziału oficerów w handlu i przemyśle.

Po referacie tym poseł tow. Liberman przedstawił następujący wniosek: „Wzywa się rząd do przedłożenia Sejmowi projektów zasadniczych ustaw o służbie wojskowej i organizacji całokształtu armji. Aż do przedłożenia obu tych projektów, zawiesza się obrady nad projektem ustawy o obowiązkach i prawach oficerów W. P.".

Tow. Liberman uzasadniał swój wniosek tem, że projekt ustawy o oficerach ma charakter organizacyjny i nie może być omawiany zanim nie będzie określony system organizacji armji polskiej, że wreszcie ustawa o oficerach nie może być traktowana w oderwaniu od ustawy o obowiązkach żołnierzy, którzy jednak stanowią główne jądro wojska, a co do ich praw i obowiązków Rząd żadnych projektów jeszcze nie przedstawił.

W głosowaniu przyjęto pierwszą część wniosku tow. Libermana z poprawką ks. Nowakowskiego, domagającą się przedstawienia także projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Druga część wniosku tow. dra Libermana o odroczeniu rozprawy szczegółowej nie uzyskała większości.

Z KOMISJI OCHRONY PRACY.

Na posiedzeniu Komisji Ochrony Pracy dnia 19 b. m. ukonstytuowano ostatecznie prezydjum. Na przewodniczącego przeznaczony został przez Ch. D., którym to stanowisko według klucza przypadło, pos. Gdyk, na wice-przewodniczącego, tow. Żuławski, na sekretarza, pos. Nader (N. P. R.).

Na tym samym posiedzeniu zakończono ustawę o służbie domowej. Referować ustawę na plenum będzie ks. Kaczyński.

INTERPELACJA

posła Antoniego Szczerkowskiego i tow. do Pana Ministra Sprawiedliwości i Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie bezprawnego rugowania z dzierżawy.

Grunta wsi Wola-Łaska, należące do p. Janusza Sawajcera, są od roku 1918 wydzierżawione drobnym dzierżawcom po od 2-ch do 6-ciu mórg na rodzinę. W dniu 6 września r. b. p. Szwajcer chcąc samowolnie odebrać wydzierżawioną ziemię

nasłał swoich ordynarjuszy na dzierżawione grunta i polecił im przystąpić do orki.

Dnia 12 września r. b. dworscy robotnicy wraz z administratorem weszli samowolnie na dzierżawione grunta i rozpoczęli zasiew na spornem polu. Dzierżawcy zaprotestowali, w odpowiedzi na co zjawił się p. starosta Słupczyński, który podniesionym głosem zwrócił się do dzierżawców, krzycząc na nich, że robią napad na cudze grunta i t. d. Jednocześnie zaś policja poczęła siłą usuwać dzierżawców z pola, bijąc ich, a nawet, przykładając karabin do piersi.

W kilka dni później starosta wezwał poszkodowanych i kazał im wejść ponownie w posiadanie dzierżawionej ziemi.

Widocznie starosta zorjentował się, co uczynił.

Wychodząc z założenia, że tego rodzaju nadużycia nie mogą mieć bezwarunkowo miejsca, podpisani zapytują:

1) Czy Panom Ministrom znany jest fakt powyższy, jak zamierzają postąpić w stosunku do urzędników, którzy w tak karygodny sposób pełnią swe obowiązki i co zamierzają uczynić, aby zapobiec na przyszłość podobnym nadużyciom i gwałtom?

Warszawa, dnia 11 października 1921 r.

Kronika polityczna.

Biuro prasowe Min. spr. zagr. komunikuje: Przedstawiciel rządu Ukraińskiej Socj. Rep. Rad, p. Olełko Szumskij, złożył 17 bm. swoje listy uwierzytelniające p. ministrowi spraw zagranicznych. Złożenie listów odbyło się w podobny sposób, jaki miał miejsce przy wręczaniu listów uwierzytelniających przedstawiciela rządu R. S. F. R. S. p. Karachana.

***

Oprócz 14 Rosjan i Ukraińców, którzy mają być do dn. 20 bm. wydaleni z granic państwa polskiego, mają być wydaleni jeszcze pp. Miagkow, Ulanicki, Gniłorybow i Endman.

***

Ministerjum spraw zagr. komunikuje, że p. Tangowski, który jutro powraca z Genewy, jest kierownikiem Wydziału Północnego, a nie Wschodniego, jak to mylnie podano w dzisiejszych dziennikach. (PAT).

***

W związku z wiadomością, umieszczoną w dziennikach warszawskich, o wyjeździe ministra spraw wewnętrznych na granicę wschodnią w celach inspekcyjnych, Ministerjum spraw wewn. komunikuje, iż wyjazd ten z powodu spraw, związanych z przyłączeniem Górnego Śląska, został narazie na pewien czas odroczony. Wyjechał natomiast z ramienia ministra spraw wewn. główny inspektor granicy wschodniej, ppułk. Podgórski.

***

Dziennikarze angielscy wyjechali wczoraj rano z Poznania przez Berlin do Londynu. Na dworcu podkreślili w rozmowach pożegnalnych, że wynoszą z wycieczki do Polski jaknajdodatniejsze wrażenia, którym nie omieszkają dać wyraz w reprezentowanych przez siebie pismach. (PAT).

***

Na konferencji w Waszyngtonie rząd belgijski mianował swymi delegatami: posła belgijskiego w Waszyngtonie p. Cartier de Marchien oraz p. ministra Prasgia, dyrektora „Société Generale".

***

ARESZTOWANIA WŚRÓD UKRAIŃCÓW WE LWOWIE.

W ubiegłą niedzielę — jak donosi „Wpered" — przeprowadzono wśród Ukraińców lwowskich na większą skalę zakrojoną rewizję. Cały szereg ruskich instytucji przy ul. Ruskiej został obsadzony przez policję i żołnierzy, a mianowicie gmach Stauropigji, gdzie znajdują się biura ukr. obywatelskiego komitetu i redakcji „Wperedu", kamienica „Dnistru" i Zemelnego Banku hipotecznego, oraz inne budynki.

Rewizję rozpoczęto o godz. 5-ej rano w mieszkaniu, a potem w biurze prezesa ukr. obywatelskiego komitetu, dra Stefana Fedaka, poczem Fedaka odstawiono na policję. Równocześnie przeprowadzono rewizję u dr. L. Hankiewicza, który bawi obecnie w Warszawie. Aresztowano urzędników ukr. ob. kom. Nawrockiego i sędz. Celewycza, poczem biura tej instytucji opieczętowano.

Rewizja odbyła się również w redakcji „Wperedu", u redaktora „Ukr. Wistnyka", M. Strutyńskiego i u kandydata adwokackiego, O. Hollnatego; obu tych aresztowano.

Na Lewandówce dokonano również aresztowań, po przeprowadzeniu rewizji, a mianowicie odstawiono na policję robotnika kolejowego i córkę sędz. Korocia, kolejarza Litwina, urzędnika Horbaczewskiego.

***

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W KRAKOWIE.

Oprócz komunisty Józefa Paszy, którego aresztowano przed kilku dniami w Krakowie, jako pozostającego w ścisłym kontakcie z przybywającymi do Krakowa emisarjuszami bolszewickimi, aresztowano jednocześnie b. słuchacza praw uniwersytetu warszawskiego, Zygmunta Modzelewskiego, ukrywającego się pod fałszywem nazwiskiem Edwarda Kozłowskiego, agitatora bolszewickiego, Władysława Ulmana, czeladnika piekarskiego ze Lwowa, oraz telegrafistkę kolejową, Annę Mayównę.

Po rozstrzygnięciu sprawy Górnego Śląska.

POSTANOWIENIA KONFERENCJI AMBASADORÓW.

Paryż, 19 października. (PAT). (Havas). Na dzisiejszem rannem posiedzeniu konferencji ambasadorów, ustalono tryb, jakim zainteresowane rządy będą powiadomione o decyzji sprzymierzonych w sprawie górnośląskiej.

Na posiedzeniu popołudniowem konferencji, zostanie zredagowany komunikat przeznaczony dla rządów: polskiego i niemieckiego.

W SPRAWIE WYKONANIA UCHWAŁY GENEWSKIEJ.

Paryż, 18 października. (PAT). (Havas). Ambasador angielski odbył konferencję z Cambonem w sprawie wykonania decyzji genewskiej. Konferencja ta wykazała obustronne szczere pragnienie dojścia do porozumienia. Zdaje się, iż układ zapadnie w najkrótszym czasie.

O NATYCHMIASTOWE OGŁOSZENIE LINJI GRANICZNEJ.

Opole, 19 października. (PAT). — Z Genewy donoszą, że Rada Ambasadorów wysłuchała dziś sprawozdania prawnika angielskiego, a w piątek poweźmie odnośną uchwałę. Francja stoi na stanowisku, iż linja graniczna musi być ogłoszona natychmiast, co też jest przewidziane w traktacie, a postanowienie ekonomiczne Rady Ligi Narodów nie ma nic wspólnego z ogłoszeniem linji granicznej.

Bytom, 19 października. (PAT). — Komisja międzysojusznicza w Opolu w telegramie do rządu francuskiego oświadczyła się za przyjęciem tezy francuskiej, t. j. aby ogłoszenie granicy politycznej G. Śląska nastąpiło natychmiast.

FRANCUSKI PROJEKT OGŁOSZENIA DECYZJI GENEWSKIEJ.

Wiedeń, 19 października. (PAT). — „Wiener Allgemeine Ztg." donosi z Paryża o propozycji francuskiej w sprawie sposobu ogłoszenia decyzji, która ma się przedstawiać, jak następuje: Państwa sprzymierzone zakomunikowałyby wspólnie w Berlinie i w Warszawie wyrok Rady Ligi Narodów w całości, dołączając dodatkowe pismo, w którem zaznaczyłyby, że część, odnosząca się do linji granicznej ma moc obowiązującą, podczas gdy propozycje, dotyczące punktów gospodarczych, pozostawione będą opinji obu stron.

NIEMCY A ZWŁOKA W OGŁOSZENIU DECYZJI.

Bytom, 19 października. (PAT). — Prasa niemiecka pokłada wielką nadzieję w zwłoce, jaka wynikła w sprawie ogłoszenia decyzji górnośląskiej.

TROSKI I NADZIEJE HAKATYSTÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

Bytom, 19 października. (PAT). Przywódca hakatystów, radca górniczy dr. Williger, na posiedzeniu Izby handlowej na obwód opolski, wygłosił dłuższe przemówienie w sprawie podziału G. Śląska, które podajemy w skróceniu.

„Wyrok w sprawie G. Śląska swoim ciężarem zgniecie handel i życie gospodarcze na G. Śląsku. Aby życie gospodarcze nie odrazu zamarło, wypracowano w Genewie zalecenia gospodarcze, wśród których jest projekt, aby przez 6 miesięcy utrzymać obecne stosunki. To daje nam możność i czas skupienia naszych sił. Przyszłość przyniesie nam wiele problemów gospodarczych do rozwiązania. Przemysł nie będzie mógł być utrzymany na dotychczasowym stopniu rozwoju. Zbyt węgla w oderwanej części G. Śląska będzie prawie niemożliwy, ponieważ przemysł polski znajduje się dopiero w początkach. Cła, które będą nałożone na wszelkie przybory techniczne, zabiją dalszy rozwój przemysłu. W polskiej części G. Śląska będzie panował wielki brak monterów. Wielkiemu przemysłowi żelaznemu grozi bezwarunkowo ruina, bo przemysł ten potrzebuje do przerabiania szwedzkich surowców żelaznych, których polską walutą nie można będzie zakupić. Równocześnie z ruiną przemysłu wzrośnie liczba bezrobotnych. Trudności aprowizacyjne będą niesłychane. Krótko mówiąc, podział G. Śląska przyniesie nadzwyczajne trudności. Po stronie niemieckiej górnośląski przemysł utraci swoje życie, a po stronie polskiej G. Śląska powstanie wnet groźne niebezpieczeństwo bolszewizmu. Niemcy tracą 42% ogólnego swego bogactwa węglowego, lecz nietylko Niemcy, ale i cała Europa ucierpi znacznie z powodu podziału G. Śląska.

SOCJALIŚCI FRANCUSCY A DECYZJA GENEWSKA.

Wiedeń, 19 października. (PAT). — Z Paryża donoszą: Wczoraj o godz. 3-ej po południu otwarto posiedzenie Izby. Na wniosek Brianda rozpoczęto natychmiast dyskusję nad zgłoszonemi 16 interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej.

Socjalista Mergaine ostro krytykował decyzję genewską w sprawie G. Śląska twierdząc, że nie zapobiegnie ona niebezpieczeństwu przygotowywania się Niemiec przy pomocy przemysłu górnośląskiego do wojny odwetowej.

PROTESTY NIEMIECKIE.

Gdańsk, 19 października. (PAT). „Dziennik Gdański" donosi, że grupa Heimatstreuerów górnośląskich w Gdańsku wysłała do Rady Ligi Narodów rezolucję, protestującą przeciwko przydzieleniu części G. Śląska do Polski, nazywając je zwycięstwem francuskiej nienawiści i polskiej chciwości.

Telegramy.

Z Rady Ligi Narodów

SPRAWY GDAŃSKIE.

Gdańsk, 19 października. (PAT). Rada Ligi Narodów, po wysłuchaniu opinji podkomisji do spraw żeglugi powietrznej, zadecydowała, że Gdańsk może fabrykować materjały i przyrządy, służące żegludze powietrznej, o ile nie ma ona charakteru wojskowego. Podkomisja wylicza szczegółowo, które samoloty i balony podpadają pod pojęcie samolotów i balonów wojskowych. Przepisy te mają być w związku z postępem w dziedzinie techniki i żeglugi powietrznej co 2 lata rewidowane.

Stany Zjednoczone a kwestje europejskie

RATYFIKOWANIE TRAKTATÓW POKOJOWYCH.

Waszyngton, 19 października. (PAT). (Havas). Senat ratyfikował traktaty pokojowe z Niemcami, Węgrami i Austrją z zastrzeżeniem, że Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w pracach wszelkich Komisji sojuszniczych, a zwłaszcza w Komisji odszkodowań bez uprzedniego upoważnienia Senatu.

SENAT A TRAKTAT WERSALSKI.

Waszyngton, 19 października. (PAT). (Havas). Senat odrzucił 71 głosami przeciwko 7 wniosek senatora Reeda, uznający Stany Zjednoczone za wolne od wszelkich zobowiązań, wynikających z traktatu wersalskiego.

Sprawa Węgier Zachodnich

STANOWISKO AUSTRJI.

Wiedeń, 19 października. (PAT). Komisja dla spraw zagranicznych austrjackiego Zgromadzenia Narodowego uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu w sprawie Zachodnich Węgier następującą rezolucję: „Postawa, jaką zajęły mocarstwa koalicyjne od czasu ratyfikowania traktatu w Trianon dowodzi, że widocznie nie mają one zamiaru przeprowadzenia terytorjalnych postanowień traktatu pokojowego w St. Germain, które są dla Austrji korzystne. Wobec zmiany sytuacji, wywołanej z tego powodu, komisja upoważnia rząd, aby kontynuował nadal politykę w duchu decyzji, powziętej w Wenecji przy stanowczym uwzględnieniu interesów Austrji i ludności Węgier Zachodnich.

Wiadomości telegraficzne.

— Biuletyn z Konstantynopola donosi o zaciętych atakach Greków na Affium Karahissar. Jest to ze strony Grecji, jak twierdzi komunikat, decydująca akcja, mająca rozstrzygnąć o dalszych losach wojny.

— Powstańcy hinduscy, których liczba wzrasta, w okręgu Milanbur (Indje) zniszczyli most między Manieri i Panlikad. Lotne oddziały angielskie stoczyły szereg potyczek z powstańcami.

— Pod koniec bankietu wydanego przez burmistrza m. Lizbony na cześć członków gabinetu, rzucono bombę w chwili gdy ministrowie opuszczali salę. Odłamki bomby zraniły kilku ministrów. Policja dokonała aresztowania szeregu rewolucjonistów.

— Pani hr. Karolyi zwróciła się do sądu budapeszteńskiego z prośbą o wszczęcie procesu przeciwko jej mężowi, oskarżonemu o zdradę ojczyzny. Pragnie ona się przekonać, czy zarzuty, stawiane jej mężowi są uzasadnione.

Drobne wiadomości.

Wagony sypialne III-ej klasy wprowadzone będą w Niemczech od połowy listopada r. b. Pierwsze wagony kursować będą między Berlinem a Kolonją i Berlinem a Frankfurtem n. M. Wagony te urządzone będą na wzór dotychczasowych „sleepingów", lecz bez pościeli.

Senator Knox zmarł w wieku lat 68. Knox był jednym z najwybitniejszych przywódców partji republikańskiej Stanów Zjednoczonych i kilkakrotnie należał do gabinetów republikańskich za Roosevelta i Tafta. Stał się głośny przez swój bezwzględny opór przeciwko traktatowi wersalskiemu, zwłaszcza Lidze Narodów. On też gorąco popierał zawarcie pokoju z Niemcami, lecz nie dożył chwili ratyfikacji traktatu.

Cła na oświatę.

Dowiadujemy się, że Związek papierni opracował memorjał do Min. P. i H., dowodzący konieczności obłożenia cłem nawet papierów najtańszych, a więc obłożenia cłem gazety, podręcznika szkolnego i zeszytu!

Kilka miesięcy temu, kiedy waluty zagraniczne szły w górę, fabrykanci papieru wyśrubowali cenę w ciągu kilku miesięcy, bo od czerwca do października, z 64 i pół marki do 190 marek za kilogram. Obecnie, kiedy waluty zagraniczne spadają, kiedy skutkiem tego kilogram papieru zagranicznego kalkuluje się do 120 marek najwyżej, obmyśla się w memorjałach środki, któreby sztucznie trzymały cenę papieru na niezmiernie wysokim poziomie.

W najbliższych dniach ma się odbyć zebranie Komitetu cłowego przy Min. Przem. i Hand. Zobaczymy, czy Komitet ten poprze lichwę fabrykantów papieru, paskujących kosztem oświaty i kultury kraju.

Z życia partji.

LIST TOWARZYSZÓW FRANCUSKICH.

Sekretarjat do spraw zagranicznych C. K. W. otrzymał wczoraj list następujący od tow. Paule Faure'a, sekretarza generalnego Francuskiej Partji Socjalistycznej:

„Mój kochany towarzyszu!

Partja Socjalistyczna Francji (Sekcja Francuska Międzynarodówki Robotniczej) odbędzie w dniu 29 i 30 października oraz 1 i 2 listopada swój XIX kongres w Paryżu, av. Philippe Auguste 67.

Nasz Komitet Centralny prosił mnie o przesłanie Waszej Partji jaknajserdeczniejszego zaproszenia".

Warszawski Robotniczy Fundusz Wyborczy. Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Rady Miejskiej, egzekutywa OKR. wzywa towarzyszy i sympatyków PPS., związki zawodowe i kooperatywy wytwórcze i spożywcze do wnoszenia składek na warszawski robotniczy fundusz wyborczy. Fundusz ten użyty będzie wyłącznie na cele wyborcze. Składki należy wnosić na ręce skarbniczki funduszu, tow. Stefanji Gliszczyńskiej w Sekretarjacie OKR. (Al. Jerozolimskie 6) od g. 10 do 2 i od 6—7, lub wnosić na rachunek bieżący Nr. 40a w Banku Ludowym, Marszałkowska 99.

UCHWAŁY KONFERENCJI OKRĘGOWEJ OKR. WARSZAWA PODMIEJSKA.

Konferencja Okręgowa P. P. S. Okręgu Warszawa Podmiejska, zebrana w d. 16 października 1921 r., stwierdza, że plan naprawy skarbu, przedłożony Sejmowi przez rząd p. Ponikowskiego, godzi w żywotne interesy klasy robotniczej w mieście i na wsi i spotka się z jej zdecydowanym oporem.

Ustawa o 8-godzinnym dniu pracy, zdobyta przez lud pracujący w dobie likwidacji wojny światowej, stanowi jej nienaruszalny dorobek, w którego obronie klasa robotnicza gotowa jest użyć wszystkich środków walki politycznej.

Reforma rolna, zdążająca do poprawy bytu szerokich warstw bezrolnych i małorolnych włościan, nie może być za żadną cenę zmieniona na korzyść obszarników i zamożnego włościaństwa, które zasoby pieniężne, zdobyte na wygłodzaniu miast, chce dziś na to zużyć, by w drodze wolnego handlu wykupić ziemię, przeznaczoną przez ustawę o reformie rolnej proletarjatowi wiejskiemu i małorolnemu włościaństwu.

Naprawa skarbu musi być dokonana wyłącznie na koszt klas posiadających, kapitalistów, obszarników, zamożnego włościaństwa. Klasy te, które do dnia dzisiejszego umiały się uchylić niemal całkowicie od ponoszenia ciężarów państwowych i od pokrycia kosztów wojny, przez nich samych sprowokowanej i przedłużanej, muszą być dziś pociągnięte do daniny państwowej, wystarczającej nietylko na pokrycie bieżących niedoborów budżetowych, lecz niemniej i na ugruntowanie prawidłowej gospodarki skarbowej.

Danina ta nie powinna być w żadnym razie przerzucona na szerokie warstwy spożywców w drodze podrożenia przez producentów i kupców żywności i artykułów pierwszej potrzeby. W tym celu winien być jednocześnie z daniną przeprowadzony sekwestr ziemiopłodów, dozwalający na dostateczne zaopatrzenie ludności pracującej miast i wsi.

Konferencja wzywa robotników do skupiania się w szeregach P. P. S., bezpartyjnych klasowych związkach zawodowych i spółdzielniach spożywczych, do przygotowywania się do zdecydowanej obrony swych praw przed atakami rządu pana Ponikowskiego.

Konferencja Międzydzielnicowa. Dziś w czwartek, d. 20 bm. o g. 6½ w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa.

Odwołanie. Z powodu Konferencji Międzydzielnicowej wszystkie zebrania dzisiejsze są odwołane.

Dzielnica Mokotowska. Jutro o g. 5 w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. Jutro, dnia 21 b. m o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się ogólne zebranie członków.

Dzielnica Nowe-Brudno. Jutro o godz 5 w lokalu dzielnicy (Oknicka 16), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy.

PLENARNE POSIEDZENIE KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAW. W POLSCE.

Dziś, dnia 20 b. m. o godz. 10-ej rano w lokalu Al. Jerozolimskie 6, (dawniej 56), odbędzie się plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce.

Sekretarjat prosi członków o punktualne przybycie.

Do mężów zaufania i członków Zw. Rob. Przem. Metal. w Polsce. (Leszno 53, oddział Warszawa).

Podajemy do wiadomości, że dn. 28 października o godz. 10 rano w teatrze Powszechnym (Leszno róg Żelaznej) odbędzie się walne zebranie w celu dokonania wyborów 3-ch delegatów na Zjazd metalowców, który odbędzie się w dn. 29 b. m. w Krakowie. Prosimy mężów zaufania o wydanie książeczek członkom, aby mogli wejść na zebranie bez żadnych trudności. Członkom zwracamy uwagę, że prawo wejścia będą mieli tylko ci, którzy opłacili 35 tydzień, t. j. mies. sierpień, gdyż zgodnie ze statutem członek zalegający ponad 6 tygodniowych składek przestaje być członkiem związku.

Zarząd Zw. Przem. Metal. (oddział Warszawski) zawiadamia mężów zaufania i delegatów fabryk metal.: W dniu 19 bm. nadeszło zawiadomienie od Związku Przemysłowców, że na miesiąc październik przemysłowcy przyznali **podwyżkę Urzędu Statyst. w wysokości 31%.**

Z Kas Chorych.

Organizacja Kasy Chorych w Łodzi.

We wtorek, dn. 6 października rb. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Przybocznej przy Kasie Chorych m. Łodzi.

Obecni byli ze strony pracodawców: p.p Pawłowski, Teodor Tujakowski, dyr. Mazurkiewicz i p. dyr. Wolczyński.

Ze strony Związków: pp. Dimko, Bednarczyk, Milman, Mino, Kirpsze, Lewin, Rozenberg i p. Kozuchowski.

Przewodniczył naczelny lekarz Kasy Chorych, p. dr. Henryk Kluszyński w zastępstwie chorego komisarza. Przedstawił stan finansowy, który wobec szczupłej dotacji budżetowej przy wysokich cenach może nie wystarczyć na uruchomienie Kasy.

Sprawa budynków przedstawia się korzystnie, gdyż Wydział Budownictwa magistratu m. Łodzi zapewnił, że remont budynków będzie z końcem listopada ukończony.

W sprawie lekarskiej nastąpił w ostatnich dniach zwrot, albowiem ugoda, zawarta między Kasą Chorych a Komisją lekarską, wydelegowaną przez Zarząd Związku Lekarzy, a przyjętą później do wiadomości przez prezydjum Związku, została zerwana przez pełne zgromadzenie lekarzy.

Wobec tego, że ani Komisja lekarska, ani Zarząd Związku nie potrafili swoim autorytetem zmusić lekarzy do uszanowania zawartej ugody i wobec tego, że niema gwarancji, czy dalsze pertraktacje znowu się nie rozbiją o złą wolę tych lekarzy, którzy Kasy Chorych nie chcą i skrycie ją zwalczają, przeto Zarząd Kasy zamianował poważną liczbę lekarzy specjalistów tak, że obecnie Kasa Chorych ma już przeszło 100 godzin ordynacji dziennie zapewnionych. Dalsze nominacje są w toku.

Po sprawozdaniu naczelnego lekarza poprosił p. dyr. Pawłowski o 10-minutową przerwę, celem naradzenia się z reprezentantami przemysłu, po której tenże złożył deklarację, że na najbliższem posiedzeniu Zarządu Związku Przemysłowców postawiony będzie wniosek, by Kasie Chorych przyjść z finansową pomocą przez wyasygnowanie jej zaliczki w kwocie 45 miljonów marek, pod warunkiem jednak, że Związki zawodowe robotników zgodzą się również, by robotnicy, jako przyszli członkowie Kasy Chorych, złożyli z tej kwoty, trzecią część, t. j. 15 miljonów mk.

Ponieważ w przemyśle pracuje obecnie około sześćdziesięciu tysięcy robotników, przeto na każdego robotnika wypadnie 100 mk. miesięcznie, razem 300 mk. do końca grudnia r. b. i o tyle mniej będą wpłacać w przyszłości do Kasy Chorych.

Delegaci Związków zawodowych przyjęli do wiadomości rzuconą myśl przyjścia w ten sposób z pomocą Kasie Chorych i oświadczyli, że na najbliższem posiedzeniu postawią tę sprawę na porządek dzienny.

W końcu wyrazili członkowie Rady Przybocznej niezmierne swoje zdziwienie i niezadowolenie z powodu postępowania lekarzy wobec Kasy Chorych.

Z prowincji.

Siedlce.

(Korespondencja własna).

Dzień szkoły powszechnej. Odczyt tow. Kuruliszwili.

Miasto nasze — do niedawna siedziba reakcji i okręg wyborczy ks. arcybiskupa Teodorowicza, zaczyna zmieniać swą orjentację. Uświadomienie wśród robotników wzrasta. Dowodem — wiec, odbyty niedawno w sali kinematografu Lux przy udziale tow. Szczypiorskiego z Warszawy. Ludność robotnicza stawiła się tłumnie i gorąco oklaskiwała mówców socjalistycznych. Widząc to, endecy nawet nie próbowali zabierać głosu.

W dniu szkoły powszechnej, 2 października, wielką salę Domu Ludowego w Siedlcach szczelnie zapełnili wszyscy ci, którzy się interesują sprawą oświaty. Referował mec. Ślaski. Zabierali głos tow. Feist, Piotrowski i Simon, wyjaśniając stosunek partji socjalistycznej do oświaty. Gdy po nich chciał mówić endek, niejaki p. Matejczuk, zebrani olbrzymią większością odebrali mu głos. Nie lepiej powiodło się księdzu, który próbował polemizować z naszymi towarzyszami. Nie chciano go wcale słuchać.

W niedzielę, 9 października, w przepełnionej sali Domu Ludowego odbył się odczyt tow. Kuruliszwili n. t. „Bolszewickie niebezpieczeństwo". W mocnych słowach prelegent scharakteryzował całą perfidję rządu moskiewskiego, który, głosząc piękne hasła, na bagnetach swej czerwonej armji niesie zagładę kulturze, a we własnym kraju, wśród własnego ludu, szerzy nędzę i głód. Mówił o bohaterskiej socjalistycznej Gruzji z głęboką wiarą w jej rychłe powstanie.

Publiczność z dużem zajęciem wysłuchała interesującego odczytu. Prelegenta witano owacyjnie.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na „skargę aresztantów", podaną w liście z dnia 17 września rb., przedrukowanym w nr. 271 „Robotnika", uprzejmie proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze pisma Pańskiego, następującego sprostowania.

Po objęciu przezemnie zarządu więzienia w Baranowiczach, zauważyłem pewne rozluźnienie w życiu tutejszego więzienia, wywołujące b. ujemne następstwa dla sprawy. Zastosowałem więc ścisłe przestrzeganie regulaminu więziennego. Wszystkie jednak słuszne żądania i prośby aresztantów uwzględniam bez wyróżnień, z całym sercem, w miarę możności i sił. Zaznaczam, że posiadam b. nikłą kancelaryjną pomoc, a pracy wielki nawał. W dniu 4 września rb., podczas spaceru rannego, zbiegło nie 16, a 14 więźniów (pozostałym 93 ucieczkę udaremniłem, narażając swe życie). Wypadek ten zdarzył się jedynie z powodu niedostatecznego personelu straży więziennej, niewykwalifikowanej. Więzienie w Baranowiczach jest prowizoryczne i narazie nie posiada jeszcze zabezpieczającego parkanu.

Z głębokiem poważaniem. — Naczelnik więzienia w Baranowiczach — **Michał Królikowski.**

Baranowicze, 9 października 1921 r.

Przypominamy naszym czytelnikom, że wszystkie listy do redakcji i głosy czytelników powinny być podpisane pełnem nazwiskiem i zaopatrzone w dokładny, sprawdzalny adres, w przeciwnym bowiem razie nie mogą być zamieszczone.

Między innemi otrzymaliśmy listy: w sprawie cen wytycznych w składach aptecznych (bez podpisu); w sprawie wypłat dla komisarzów spisowych (podpisany „studenci"); listy podpisane: „Żona oficera", „Białostoczanie" i t. d.

Głosy czytelników.

O ochronę plakatów P. P. S.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec zbliżających się wyborów do sejmu, pragnę zwrócić uwagę Sz. Pana na konieczność zorganizowania jakiejś ochrony plakatów wyborczych P. P. S.

Podczas zeszłych wyborów zauważyłam na ul. Marszałkowskiej gromadę, złożoną z kilkunastu chłopców, przeważnie uczniaków, chodzących z drabinką za tymi, którzy przyklejali plakaty P. P. S. Podczas przyklejania przyczajali się gdzieś w pobliskiej bramie i, jak tylko tamci odeszli, zaraz przystawiali drabinkę i zrywali plakaty.

Mówiłam im, iż dziwię się, że uczniowie dają się używać do takich łajdackich czynności, zwracałam im uwagę, iż jest to zwyczajne złodziejstwo, lecz nie wiele to pomogło; oglądałam się za policjantem, lecz nigdzie w pobliżu takowego nie było. Na rogu Mazowieckiej i Traugutta widziałam nawet, jak ze sklepu Makowskiego wysłano chłopca, aby pozrywał plakaty P. P. S.

Można przypuszczać, iż podczas przyszłych wyborów to samo dziać się będzie, należałoby więc, aby grono młodzieży znajdowało się wszędzie w pobliżu ludzi, przyklejających plakaty, by nie dopuścić do zdzierania ich.

Z poważaniem **Prenumeratorka.**

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki francuskie 343.
Funty angielskie 17.200.
Dolary Stan. Zjedn. 4400 — 4625 — 4600.

Niebezpieczeństwo kryzysu opałowego. Z min. kolei żel. komunikują: Kolejom polskim, gazowniom i przemysłowi grozi poważny kryzys opałowy, skutkiem ograniczenia od 1 października b. r. wysyłki węgla z G. Śląska do 200 wagonów dziennie. Zarządzenie takie zostało powzięte przez organ komunikacyjny komisji opolskiej, skutkiem nieuzasadnionych pretensji niemieckich co do rzekomego przekroczenia przez Polskę ustanowionej normy długu wagonowego. Ministerjum kolei żel. wysłało do Katowic i do Opola delegatów z materjałem statystycznym, wystarczającym do obalenia niesłusznych oskarżeń. Jednocześnie Ministerjum spr. zagr. poczyniło odpowiednie przedstawienia w swoim zakresie. Skutkiem tych zabiegów ograniczenie będzie odwołane. Jednakże niedosłane podczas jego trwania ilości węgla, przeznaczonego dla Polski, przepadną. I to właśnie stanowi przyczynę nieuzasadnionych pretensji niemieckich do długu wagonowego, obciążającego nie poraz pierwszy Polskę. Stanowi to jeszcze jeden dowód konieczności uregulowania ostatecznego obecnych nienormalnych warunków korzystania Polski z węgla górnośląskiego, bez którego obyć się ona nie może.

Rozmaitości.

Trafiła kosa na kamień.

O słynnym artyście kinematograficznym Charlie Chaplin opowiadają następującą anegdotę.

Chaplin w pewnem tow. ubezpieczeń od ognia ubezpieczył kilkanaście pudełek z cygarami.

Po pewnym czasie przychodzi do biura Towarzystwa i prosi o wypłacenie odszkodowania.

— Czy był u pana pożar?

— Nie.

— A więc?

— No, cygara wypaliłem.

Urzędnik chwilę pomyślał, a potem odparł z uśmiechem:

— Dobrze, wypłacimy panu, ale jednocześnie doniesiemy prokuratorowi o panu, jako o podpalaczu.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

Zarząd Dyrekcji Warszawskiej Poczt i Telegrafów nadsyła nam następujące sprostowanie:

Notatka w nrze 225 pod tytułem: „O poczcie warszawskiej" nie odpowiada rzeczywistości i przytoczone tam fakta pozbawione są podstawy. W Głównym urzędzie pocztowym Warszawa 1, nie było żadnej przerwy w pośpiesznem doręczaniu korespondencji tak zwanej „ekspresowej" i wcale nie zwolniono w celach rzekomej redukcji 10 listonoszy, wyznaczonych jakoby do roznoszenia takich pilnych listów. Natomiast podczas letnich urlopów wypoczynkowych w ciągu kilku tygodni miało tam miejsce pewne przegrupowanie obsady doręczycieli z innym podziałem pracy, co dało pretekst autorowi przytoczonej wzmianki do subjektywnych wycieczek względem osoby kierownika urzędu, oraz gołosłownych, nierzeczowych reklamacji".

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21.8°, najniższa 4.1°; w Zakopanem onegdaj 19 i 1.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pogodnie, rano mgła, ciepło, wiatry z kierunków południowych.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się w dniu 20 października rb. (czwartek) o godz. 7 wieczorem w sali obrad Rady.

a) **Ambulatorja dla dzieci.** Polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom zamierza urządzić w kilku dzielnicach miasta ambulatorja dla chorych dzieci rodziców niezamożnych. W celach zabezpieczenia losu tych lecznic komitet zwrócił się do Wydziału Zdrowia publicznego Magistratu z propozycją udziału w tej akcji.

Lecznica dla urzędników. W dniu 1 listopada rozpoczyna działalność lecznica państwowa dla urzędników i funkcjonarjuszy poczt i telegrafów, robót publicznych i policji państwowej. Funkcjonarjusze tych dykasterji otrzymają na koszt państwa poradę lekarską i środki lecznicze dla siebie i dla najbliższej rodziny. W pewnych wypadkach będzie dla nich dostępna także pomoc specjalistów i leczenie szpitalne, a dla ich żon w razie porodu jest przewidziany zwrot kosztów za pomoc akuszeryjną.

Studenci i studentki wydziału prawnego Uniwersytetu Warszawskiego, którzy są zainteresowani w sprawie przedłużenia terminu egzaminów I (1920-21) roku studjów, zechcą się stawić na zebranie do audytorjum XII (gmach Uniwersytetu) we czwartek, dn. 20 b. m., o godz. 7 wiecz. Obecność konieczna ze względu na rejestrację tych kolegów i koleżanek, którzy pragną składać egzaminy w terminie późniejszym, nie powtarzając roku.

REJESTRACJA STUDENTÓW BEZTERMINOWO URLOPOWANYCH.

Zarząd Bratniej Pomocy zawiadamia, że: studenci Uniwersytetu Warszawskiego, którzy otrzymali „urlopy bezterminowe", albo „odroczenie służby wojskowej" do dnia 20-go października 1921 roku winni w myśl porozumienia z Ministerjum spr. wojsk. złożyć w Bratniej Pomocy swe dokumenty wojskowe, celem przedłużenia ich ważności do dnia 20. X. 22 r. Wymiana dokumentów odbywać się będzie w lokalu Bratniej Pomocy w godzinach: od 9 do 4 pp. Od litery A—G w dn. 20/X (czwartek); od litery H—L w dn. 21/X (piątek); od litery N—S w dn. 22/X (sobota); od litery T—Z w dn. 23/X (niedziela). Koledzy winni przedstawić: 1) Oryginał dokumentów wojskowych. 2) Kopję. której wiarogodność poświadczy na miejscu delegat Bratniej Pomocy. Koledzy (oficerowie) odkomenderowani na studja, rejestracji tej nie podlegają.

Komisja Międzyzwiązkowa Kulturalno-Artystyczna poleciła Związkowi Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich zorganizowanie szeregu przedstawień teatralnych i koncertów dla młodzieży i w tym celu w dniu 7 b. m. odbyło się zebranie przedstawicieli Samopomocy Uczniowskich, na którem wyłoniona została Międzyszkolna Komisja Kulturalno-Artystyczna, do Zarządu której wybrani zostali kol.: Burakowski, Fijałkówna, Muszkat (przewodniczący), Różycki i Stankiewiczówna.

Akces do nowopowstałej instytucji, której najbliższą działalność przewiduje urządzanie ulgowych przedstawień dla młodzieży we wszystkich prawie teatrach stołecznych oraz koncertów kameralnych i symfonicznych, zgłosiło tymczasem trzynaście Samopomocy lub instytucji im pokrewnych.

Biuro Zarządu czynne dla dalszych zgłoszeń we wtorki i soboty w godzinach 5 — 6 w gmachu Gimnazjum Związku Nauczycielstwa — Żórawia 49.

Nowa podwyżka taryf kolejowych. Ministerjum Kolei Żelaznych komunikuje: Nieustający wzrost drożyzny i uwarunkowane przez to podwyższenie zarówno wszelkich materjałów, jak i wynagrodzenia za pracę uczyniły iluzoryczną poprawę dochodowości kolei oczekiwaną z ostatniej zwyżki taryf kolejowych. Wobec konieczności dążenia jednak do bezdeficytowego prowadzenia gospodarki kolejowej, niezbędnem się staje dalsze zwiększenie źródeł dochodów kolei w drodze dalszego podniesienia opłat przewozowych. Odbyła w tej mierze w d. 13 b. m. w Ministerjum Kolei Żelaznych narada przy udziale delegatów innych ministerjów zainteresowanych oraz przedstawicieli społecznych organizacji z zakresu handlu, przemysłu i rolnictwa wypowiedziała się jednomyślnie za koniecznością takiej zwyżki taryf towarowych i ustaliła jej wymiar na 200 proc. w porównaniu do opłat dziś istniejących dla przesyłek pospiesznych i towarów 3-ch klas najwyższych, oraz do 150 — 100 procent dla towarów masowych i tańszych. Do klasy specjalnie obliczanej według taryfy różniczkowej rozpoczynającej się od 50 fenigów za 100 kg. i 1 km., a przechodzącej na dalszych odległościach do 25 fenigów za 100 kg. i 1 km. zaliczono także surowce, jak węgiel, rudy, drwa, torf, kamienie surowe, żwir, piasek, wytłoki buraczane, obierzyny kartoflane i t. p.

Jeżeli się zważy, że w czasach ostatnich artykuły nawet najpierwszej potrzeby znacznie wzrosły w cenie i doszły np. żyto do 11.000 mk. za 100 kg., pszenica do 18.000 marek, mąka pszenna do 30 000 marek, ziemniaki do 4.000 marek i węgiel do 2.000 marek, to przyznać należy, że projektowane podwyższenie opłat przewozowych, osiągające np. dla mąki pszennej na odległości 300 km. 185 mk. (310 mk. zamiast 125) za 100 kg., a dla węgla 65 mk. za 100 kg., jest odsetkiem tak małym w stosunku do cen sprzedażnych wymienionych artykułów, że o wpływie zmiany taryf na podrożenie ich mowy być nie może. Wskazane wyżej podwyższenie taryfy towarowej wejdzie w życie 1 listopada r. b.

a) **Ocalona odnoga.** Ministerjum robót publicznych dowiedziało się, że przystąpiono do rozbiórki istniejącej odnogi kolejowej od m. Dubna, do miejscowości Demidówka. Ponieważ odnoga ta posiada publiczne znaczenie, ministerjum poleciło wstrzymać rozbiórkę natychmiast i przeprowadzić dochodzenie, z czyjego polecenia zarządzono psucie odnogi.

a) **Koloniści niemieccy.** Wraz z repatrjantami polskimi zaczęli przybywać do granic Polski koloniści niemieccy z miejscowości zawołżańskich; pierwsza partja w liczbie 25 rodzin wraz z dobytkiem domowym znajduje się w Polsce. Urząd repatrjacyjny postanowił kolonistów oddać do dyspozycji pełnomocnika rządu niemieckiego w Warszawie, celem zaopiekowania się nimi i wysłania do Niemiec. Według opowiadań kolonistów, do wyjazdu z Rosji zgłosiło się przeszło 1000 rodzin; część ich kieruje się na Rygę, reszta zaś przez Polskę.

Doniosły wynalazek. Dr. **Roux** przedstawił Akademji Nauk ostatni wynalazek francuski, dotyczący leczenia syfilisu. Leczenie to polega na injekcji intramuskularnej soli bizmutowych. Stu chorych, którym stosowano ten środek, zostało całkowicie wyleczonych.

Związek Instruktorów Gosp. Wiejsk. i Pracy Społ. w Polsce zwrócił się z apelem do swych członków, pracujących po powiatach Rzp. Polsk., by, podobnie jak w roku zeszłym do walki z wrogiem stanęli dziś do walki z żywiołami destrukcyjnemi wewnątrz państwa, które podważają sytuację gospodarczą kraju przez przemycanie ziemiopłodów poza granice państwa, paskowanie, spekulację walutami i t. p.

Związek wzywa ogół instruktorów do bacznego śledzenia wymienionych szkodliwych przejawów i do komunikowania o stwierdzonych nadużyciach miejscowym władzom, jak również Związkowi Instruktorów, Warszawa, Kopernika 30.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

Z T-wa Miłośników Literatury. W niedzielę, dnia 23 bm. w sali T-wa Hygienicznego o godz. 5 po poł. odbędzie się odczyt prof. Leona Petrażyckiego p. t. „O wychowawczem znaczeniu literatury pięknej". Odczyt ten urządzony jest staraniem T-wa Miłośników Literatury. Bilety przy kasie od 50 do 500 mk.

„Bajki" dla dzieci szkół powszechnych Związek Pol. Nauczycielstwa Szk. Pow. w sobotę, dnia 22 b. m. w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31, organizuje drugą z rzędu popołudniówkę artystyczną „Bajki" dla uczniów i uczenic szkół powszechnych przy współudziale najznakomitszych sił artystycznych: pp. Haliny Buczyńskiej, Haliny Starskiej, Henryka Małkowskiego i Aleksandra Zelwerowicza. „Bajki" będą dane w dwóch seansach: I o godz. 3 i pół; II o godz. 5 i pół pp. Dzieciom mogą towarzyszyć osoby starsze. Bilety w cenie mk. 60 nabywać można w lokalu Związku P. N. S. P. Marszałkowska 123, codziennie od g. 7 do 9 w.

WYPADKI.

KATASTROFA KOLEJOWA.

(Telefonem z Utraty).

19. X. godz. 9 wiecz. — Wskutek zepsucia się parowozu pociąg pruszkowski, wychodzący z Warszawy o godz. 7 min. 30 wiecz., po dojściu do st. Utrata, nie mógł ruszyć w dalszą drogę. Gdy pociąg ten stał na linji w Utracie, około g. 8 wiecz. nadszedł pociąg, wychodzący o godz. 7 m. 50 z Warszawy do Grodziska. Pociąg ten wpadł na stojący pociąg pruszkowski, druzgocąc doszczętnie ostatni jego wagon. Poza tem oba pociągi doznały szeregu lekkich uszkodzeń. Jest kilkunastu rannych. Większych ofiar w ludziach udało się uniknąć dzięki temu, że pasażerowie pierwszego pociągu zauważyli nadchodzący drugi pociąg i momentalnie powyskakiwali.

W wypadku tym zwraca uwagę niedołęstwo władz kolejowych: pierwsza pomoc z Pruszkowa przybyła dopiero po upływie przeszło pół godziny, chociaż drogę od st. Pruszków do st. Utrata parowozem przebyć można w ciągu 5-u minut. Dał się pozatem zauważyć zupełny brak opieki nad rannymi.

Oszust na bruku londyńskim — kupcem w Warszawie.

Jeszcze w listopadzie roku zeszłego do jubilera Natana Fiszberga w Londynie przy Cambridge Rd 12 mile Eud. El zgłosił się pewien młody jegomość z niewielką kasetką brylantów i złota, proponując nabycie tego bogactwa za wyjątkowo niską cenę 1000 funtów szterlingów. Jubiler obejrzał towar, zważył i zgodził się na tę ponętną tranzakcję, a postawiwszy kasetkę z brylantami i złotem na balustradzie sklepowej odwrócił się, by otworzyć kasę pancerną i wyliczyć sprzedawcy należność. Odliczywszy 985 funtów, sprawdził po raz drugi zawartość kasetki i sięgnął do kasy po brakujące 15 funtów, gdy sprzedawca brylantów poprosił o funty pojedyńcze, co oczywiście zajęło jubilerowi kilkanaście sekund dłużej.

Gdy przybyły otrzymał pozostałą sumę i szybko wybiegł ze sklepu, Fiszberg wziął kasetkę i przekonał się, że była zamknięta. Po jej rozbiciu okazało się, że napełniona była kawałkami węgla. Fiszberg padł ofiarą oszustwa, w chwili bowiem, gdy odwrócił się, by z kasy wydostać brakujące do tysiąca 15 funtów, oszust zamienił kasetkę na inną.

Przypadek zrządził, że oszustwo to nie pozostało bez epilogu.

W tych dniach Fiszberg przyjechał w odwiedziny do krewnych do Warszawy, gdzie nie był od lat dziesięciu i celem zwiedzenia miasta wsiadł przy ul. Marszałkowskiej do tramwaju Nr. 0, by objechać miasto wkoło i zauważył, że w przednim wagonie stoi na pomoście ten sam jegomość, który w Londynie sprzedał mu węgle zamiast brylantów.

Przy ul. Karmelickiej oszust wysiadł z wagonu i skierował się w ulicę Solną. Fiszberg poszedł za nim, lecz zgubił śledzonego. Pobiegł więc do urzędu śledczego policji kryminalnej i zameldował o całej sprawie inspektorowi p. Sonenbergowi, który wyznaczył zastępcę kierownika drugiej brygady p. Edwarda Dobrzańskiego do odszukania oszusta.

Poszukiwania dały pomyślny skutek i wczoraj w nocy przeprowadzono u niego rewizję i aresztowano. Jest nim Henryk Drabkin, zamieszkały przy ul. Ogrodowej 16, właściciel składu manufaktury p. f. Henryk Drabkin (Solna 6), kupiec, cieszący się szacunkiem i poważaniem wśród kupców nalewkowskich.

Przebywał on przez lat 18 w Anglji, gdzie uciekł przed wzięciem do wojska. W grudniu r. z. wrócił on do Warszawy, popełniwszy przedtem oszustwo brylantowe. W Warszawie ożenił się, założył skład manufaktury i ani przypuszczał, że go kiedykolwiek dosięgnie ręka sprawiedliwości. Podczas rewizji znaleziono u niego dwa pierścionki, w których Fiszberg poznał znane mu z niefortunnej tranzakcji kosztowności.

Kupiec Drabkin osadzony został w więzieniu, a władze przeprowadzą korespondencję z Londynem, dokąd, jako do miejsca przestępstwa Drabkin zostanie prawdopodobnie odesłany dla osądzenia.

Samobójstwo 9-letniego chłopca. 9-letni Zdzisław Kosiorek (Chmielna nr. 72), syn urzędnika w biurze sp. akc. „Haberbusch i Schiele", od obecnego roku szkolnego uczeń wstępnej klasy szkoły handlowej 8-kl. filologicznej przy ul. Prostej nr. 11, za ubiegły tydzień otrzymał w dzienniku dwa niedostateczne stopnie z języka polskiego oraz uwagi tej treści: „Niesforny na pauzach i nie odrabia lekcji z języka polskiego". Wracając do domu z bratem swym, lat 10, również uczniem tej szkoły i tej klasy, Kosiorek w bramie domu oddał bratu książki oświadczając, że wkrótce wróci. Gdy upłynęła godzina, a chłopiec nie wracał, matka i brat jego zaczęli poszukiwania, trwały one godzinę, lecz bez wyniku. Dopiero w dwie godziny po powrocie ze szkoły, ukryty na schodach przy strychu chłopiec, wszedł na parapet okna, opuścił nogi i z wysokości 4-go piętra wyskoczył na kamienie podwórza, tuż pod oknem mieszkania rodziców. Lekarz pogotowia stwierdził pęknięcie kości czołowej, powikłane złamanie lewego uda i rany tłuczone na czole. Młodocianego desperata przewieziono w stanie ciężkim do szpitala im. Karola i Marji przy ul. Leszno, gdzie życie zakończył. Przyczyną samobójstwa nie była obawa przed karą rodzicielską, lecz ambicja chłopca. Okazuje się, że nauczycielka języka polskiego w tej szkole, p. Wiśniewska, w stosunku do małoletnich uczniów, jest b. sroga i za byle błahe przewinienie, wyznacza zbyt surowe kary i niemal wszyscy uczniowie są z niej niezadowoleni. Zrozpaczona matka Kosiorka zamierzała sama rozmówić się z tą nauczycielką, która była przyczyną śmierci jej syna, lecz służba szkolna nie dopuściła Kosiorkowej. Niewątpliwie dyrekcja tej szkoły rozpatrzy sprawę i o ile p. Wiśniewska zawiniła, usunie ją.

Zamachy samobójcze. Technik przy budowie kolejki elektrycznej „Warszawa—Młociny—Modlin" Wacław Bieniak, w domu nr. 36 przy ul. Marymonckiej, zażył w celu samobójczym morfiny. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Ducha.

— Przy ul. Grzybowskiej nr. 72 Antonina Dumecka, lat 38, w celu samobójczym otruła się kwasem karbolowym. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Bagnetem. W kawiarni przy ul. Twardej nr. 35 jakiś żołnierz ugodził bagnetem w czoło Tadeusza Bieleckiego, którego opatrzył na miejscu lekarz pogotowia.

Strzał z więzienia. Przy ul. Dzielnej nr. 24 z więzienia śledczego dano wystrzał z karabinu. Kula, przebiwszy szybę w mieszkaniu Jerzego Rozenfarba przy ul. Dzielnej nr. 31, utkwiła w ścianie.

Przez podkop. Za pomocą podkopu z piwnicy dostali się złodzieje do magazynu obuwia Fiszela Okonia przy ul. Karmelickiej nr. 5 i skradli przeszło 100 par obuwia różnego, wartości 1.500,000 mk.

Odnalezienie samochodu. Samochód attaché wojskowego przy poselstwie Stanów Zjednoczonych, który dn. 7 b. m. zginął wraz z szoferem Litkiem, znaleziono obecnie w jednym z garażów warszawskich. Okazuje się, że szofer ten zastawił samochód za większą sumę, z którą wyjechał i dotychczas nie wrócił.

Teatr i Muzyka.

Z OPERY.

Udanem było poniedziałkowe przedstawienie „Violetty", z p. Czapską w roli tytułowej, pp. Doboszem i Freszlem w rolach Alfreda i Giorgia Germontów.

„Violetta", czyli „Traviata" liczy się do najlepszych i najpopularniejszych oper Verdiego. Zasłużenie — o tyle, że zawiera rzeczywiście ogromne bogactwo iście werdiowskiej, gorącej, południowej, ale delikatnej melodyki i że muzyka związała się tu z dobrym dramatem. Jednakże wszystko to dobre — obarczone jest jeszcze dziedzicznym balastem ozdób koloraturowych, nienaturalnych incydentów wokalnych i sytuacyjnych, obliczonych na efekt. Dlatego rola Violetty, nie należy do łatwych.

Z zadania tego wywiązała się p. Czapska bardzo dobrze. Artystka ta rozwija się głosowo i pod względem aktorskim coraz lepiej. Świadczyły już o tem — dwie Małgorzaty, które p. Czapska kreowała: w Fauście i w Hugonotach. W roli Violetty p. Czapska ponownie znalazła pole do zaprezentowania swego miękkiego, lirycznego sopranu, który sobie doskonale radzi z trudną koloraturą, wyraźnej dykcji — wogóle czystego, dobrego śpiewu. Jeśli nawet artystce brak jeszcze rutyny scenicznej, to jednak gra jej jest szczera, nie razi nienaturalnością, nigdzie nie zdradza, aby scena była dla niej środowiskiem, obcem jej z natury, co tak beznadziejnie przejawia się czasami w kreacjach niektórych innych śpiewaków i śpiewaczek.

P. Dobosz w roli Alfreda, nie przekroczył granic szablonowego amanta. Dobrym był p. Freszel w roli starego (coprawda nie bardzo chciało się temu wierzyć...) Germonta.

Orkiestrę prowadził sprawnie p. Hirszfeld, nadając jej jednak miejscami tempo zanadto przyśpieszone. J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Demon" Rubinsteina. Jutro „Madam Butterfly". W sobotę „Aida". W niedzielę po poł. „Pan Twardowski".

Teatr Rozmaitości. Dziś w dalszym ciągu K. Wroczyńskiego „Dzieje Salonu".

Teatr Polski. Dziś „Chory z urojenia", arcydzieło humoru moljerowskiego. W nadchodzącą niedzielę o godz. 3 i pół po poł. ukaże się pierwszy raz po cenach zniżonych „Tajfun".

Teatr Reduta. Dziś i jutro komedja W. Chełmickiego „Wojna i miłość". W niedzielę po poł. o godz. 3 i pół po cenach zniżonych do połowy „Papierowy kochanek" J. Szaniawskiego.

Teatr Mały. Dziś „Ósma żona Sinobrodego" W nadchodzącą niedzielę o godz. 4-ej po poł. grana będzie komedja Bahra p. t. „Koncert".

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Tamten".

Teatr Praski. Dziś „Dobrze skrojony frak".

Teatr Powszechny. Dziś „Chrześniak wojenny".

Teatr „Nowości". Z powodu trudności technicznych, otwarcie teatru „Nowości" przy ul. Bielańskiej, nastąpi nieodwołalnie we środę przyszłego tygodnia, t. j. dnia 26 października.

Obsadę premjery opery komicznej „Piękna Helena" J. Offenbacha, stanowią: pp. Messal (rola tytułowa), Manowska (Klitemnestra), Czarkowska (Orest), Karlińska, Kozłowska, Łaszczykówna, Sokołowska, Bogdanowicz (Achilles), Folański (Kalchas), Jagielski (Filokomes), Krzewiński (Ajax drugi), Sendecki (Ajax pierwszy), Walter (Agamemnon).

Gościnnie wystąpią: pp. Stanisław Gruszczyński w roli Parysa i Kazimierz Kamiński w roli Menelausa.

Bilety na przedstawienie „Pięknej Heleny" nabywać można w kasie zamawiań Tow. Teatrów Stołecznych przy ul. Krakowskie Przedmieście nr. 9 (sklep A. Chodowieckiego) od piątku, dn. 21 b. m. w godzinach od 10 rano do 5 po poł.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.